Nr 113. Kraków 18 Maja — Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 17 maja.

Stosunek między ministerstwem Hohenwarta a większością centralistyczną Rady państwa od początku tak anormalny, w ostatnim tygodniu jak gdyby w skutek podniesionej przez rząd sprawy galicyjskiej, pogorszył się jeszcze, i zdaje się zapowiadać bliskie zerwanie, to jest albo kwestyę gabinetową, albo rozwiązanie Izby.

Stronnictwo centralistyczne, które już nietylko w skutek swej bezwzględności wobec dążeń autonomicznych i narodowych, ale bardziej jeszcze w skutek stanowiska, jakie zajęło w delegacyach wspólnych w kwestyi potęgi i uzbrojenia państwa, zamknęło sobie drogę do władzy, postanowiło obecnie stawiać w Izbie nieprzeparte zapory nietylko szerszéj inicyatywie rządu, ale opóźniać załatwienie bieżących spraw państwa.

Przywódzcy tego stanowiska zamienili system interpelacyi w prostą szykanę, używając go nietylko wobec członków gabinetu, ale także wobec członków delegacyi polskiej, pytając rządu nietylko o fakta ale także o zamiary i widoki na przyszłość, a delegacyi polskiéj nietylko o doniosłość zmian żądanych i o stosunek do konstytucyi państwa, ale o możliwe następstwa i wpływ na usposobienie kraju i sejmu co do ewentualnego dopiero rozszerzenia autonomii krajowéj. Jest to rzeczą pewną, że nigdzie prawo interpelacyi nie było tak nadużywane przez ducha stronnictwa jak w Reichsracie austryackim, przemieniając się w inkwizycyę kryminalną lub w szkolny egzamen.

Lecz niedość na tem, że wszystkie tego rodzaju interpelacye, zacząwszy od słynnéj interpelacyi Herbsta aż do ostatnich w wydziale konstytucyjnym pytań co do Bukowiny i Dalmacyi, kończyły się zwykłem oznajmieniem niezadowolenia z odpowiedzi, ale wotum nieufności miało nową przybrać formę, przyznać należy, że niezbyt parlamentarną. Wymyślono w komitecie konstytucyjnym coś nakształt zamachu stanu przeciw rządowi, projektując, adres do N. Pana z wyrazem niezadowolenia z ministerstwa. Nie wiemy jeszcze, czy adres podobny znajdzie w Izbie większość, ale wątpić o tem nie można, znając karność stronnictwa, które tylko w tenczas nie idzie za swymi przywódzcami, kiedy strategia nakazuje odwrót, jak to właśnie zdarzyło się w rozprawach nad ustawą o poborze wojskowym.

Cóż jednak jest powodem, że stosunek tak naprężony nie zrywa się, że większość niemiecka utrudniając na każdym kroku działanie rządu, wyszukując tak wyrafinowanych środków opozycyi, nie sformułuje prostego wotum nieufności; że rząd ze swéj strony, jeśli cofa się przed zamachem stanu, nie użyje konstytucyjnego środka rozwiązania Izby i odwołania się do nowych wyborów, któreby prawdopodobnie nową i przyjaźniejszą programowi rządowemu stworzyć mogły kombinacyę?

Przyczyna tego, o ile sądzimy, nie pochodzi z braku obopólnéj chęci zerwania, ale centraliści czują, że stali się nateraz niemożebnymi dla objęcia steru, a Izbę chroni powikłanie atrybucyj konstytucyjnych. Jeszcze budżet tegoroczny nie uchwalony, a wybory delegacyj wspólnych już za pasem. Wiernokonstytucyjni zawsze jeszcze główną znachodzą podporę w dualizmie, a wzgląd na delegacye wspólne utrudnia śmielszą inicyatywę rządu.

Cóż wśród tego zamętu parlamentarnego dzieje się ze sprawą galicyjską, z przedłożeniem rządowem? czy nam to rokuje bliskie zaspokojenie naszych postulatów, że na odwrotnej stronie wniosku galicyjskiego piszą Niemcy wniosek bezpośrednich wyborów lub adres wiernokonstytucyjny do Korony?

Czas nagli, a sprawa naszego kraju nie z winy rządu, który jej najprostszą utorował drogę, sztucznie przez centralistów znów w labirynt sprzecznych dążeń konstytucyjnych wpleconą została.

Mógłby ktoś przypuszczać, że zgadzałoby się z naszym interesem zwycięstwo liberałów centralistycznych, skoro nam za cenę bezpośrednich wyborów oświadczają gotowość zaspokojenia żądań naszych, a dziś tylko z opozycyi do rządu sprawę tę zostawiają w zawieszeniu. Lecz dość przypomnieć sobie, że przyczyna niezaspokojenia żądań Galicyi tak za ministerstwa Giskry - Hasnera, jak za hr. Potockiego i hr. Hohenwarta, była zawsze jedną i tą samą, a pochodziła z przewagi w izbie tego stronnictwa. Będąc u władzy, odrzuciło ono bezwzględnie nasze żądania, gdy zaś sparaliżować pragnie nie z jego łona powstały, rząd używa sprawy galicyjskiej, jako narzędzia opozycyi.

Obowiązek naszej delegacyi w obecnem położeniu jest, bronić obecnego gabinetu od jego przeciwników w walce z wiernokonstytucyjnymi, aby mu ułatwić spełnienie zamiarów jego względem Galicyi. Jeśli jednak usiłowania tak ministerstwa jak delegacyi znów się rozbiją o bezwzględność przeciwników, jeśli kwestya gabinetowa wyprzedzi kwestyę galicyjską, ostatnia nadzieja po tylu próbach pozostanie w możliwej zmianie składu Rady państwa przez nowe wybory.

Ewentualność tę zdają się sami Niemcy zbliżać, chyba, żeby strategia w ostatniej chwili nakazała im odwrót i skłoniła ich, chociażby nawet pod gabinetem Hohenwarta, Ireczka i Grocholskiego, do załatwienia sprawy galicyjskiej, która według teoryi Dra Rechbauera, nie dotyka bezpośrednio interesów niemieckich.

Dziś dopiero otrzymaliśmy następujący list o przebiegu sprawy galicyjskiej w wydziale konstytucyjnym:

Wiedeń 15 maja.

§. Komisya konstytucyjna miała dziś o godzinie 11 posiedzenie, i obradowała dalej nad sprawą galicyjską i wyborami bezpośredniemi. Rzecz w dziejach parlamentarnych niesłychana — czwarte z kolei posiedzenie było poświęcone rozprawom ogólnym. Jednakże rozprawy te już się skończyły. Weeber i Rechbauer natarli stanowczo na zakończenie obrad i wysadzenie komitetu z dziewięciu członków złożonego, komisya więc uchwaliła ten wniosek. Walka wyborcza była dość zacięta, każda frakcya bowiem chciała mieć jak najwięcej swoich reprezentantów w komitecie. Potrzeba też było czterokrotnych głosowań. W pierwszem głosowaniu zostali wybrani: Zyblikiewicz (jednomyślnie), Rechbauer, Lasser, Herbst, Vidulich, Sturm — w drugiem głosowaniu wybrano Giskrę i Demla, w trzeciem głosowaniu nie otrzymał nikt potrzebnej liczby głosów, z czwartego dopiero głosowania wyszedł Brestl jako dziewiąty członek. Komitet ten ukonstytuował się zaraz po posiedzeniu, wybrawszy przewodniczącym Lassera a Demla sekretarzem; a ponieważ wszyscy niemal członkowie jego są zarazem członkami komisyi skarbowej, która dziś i jutro radaby uporać się już z budżetem i z ustawą finansową, przeto podkomitet będzie miał we środę dopiero pierwsze posiedzenie.

Kwestya adresu do tronu była i dziś znowu poruszoną — pomimo iż uchwała napisania adresu dawniej już była zapadła. Polacy byli powodem wznowienia tej kwestyi. Nie donosiłem wam jeszcze, że Polacy odmówili komisyi konstytucyjnej prawa wystąpienia z adresem przed izbą. Oświadczyli oni bowiem: że komisya winna zajmować się takiemi tylko sprawami, jakie ma sobie od izby przekazane, że adresów pisać izba jej nie polecała; że myśl adresu winna wyjść z inicyatywy samej izby; dalej że komisya nie ma prawa do takiej inicyatywy; że nareszcie kwestya adresu powinna przejść przez pierwsze czytanie, którego dotąd nie było; że przeto komisya nadweręży regulamin, jeżeli napisze adres, i wystąpi z nim przed izbą od razu do drugiego czytania. Na poprzednich posiedzeniach nie uwzględniono tych zarzutów polskich; dziś atoli namyślili się wiernokonstytucyjni, cofnęli dawniejszą uchwałę, i postanowili wystąpić przed izbą z żądaniem polecenia komisyi napisania adresu.

Z powodu mojego listu umieszczonego w sobotnim numerze *Czasu*, w którym skreśliwszy tutejszą sytuacyę polityczną przyszedłem do konkluzyi, iż nie tylko dla rezolucyi ale nawet dla przedłożenia rządowego bardzo mało mam nadziei, *Kraj* pisze w numerze z niedzieli, iż zaledwie ukończyłem tryumfalne hymny, już daję sygnał do odwrotu. Czyby *Kraj* nie był łaskaw wskazać mi, w których to listach moich pisałem hymny tryumfalne, lub zapowiadałem jakiekolwiek świetne rezultaty, któremi czytelnicy łudzić by się mogli? Jeżeli zaś *Kraj* dodaje, „że spryt i energia, że obranie raz już stanowczej drogi postępowania mogłoby i musiałoby z natury rzeczy odnieść lepszy skutek“, to dla czegóż *Kraj* sprytem swoim nie przyjdzie delegacyi w pomoc, i dla czego nie wskaże, która to droga musiałaby odnieść lepszy skutek. Wszak tu idzie o sprawę narodową i najdroższe jej interesa. Kwestya galicyjska agitująca się w Wiedniu na tak wielką skalę, iż w sprawach wewnętrznych zajmuje najpierwsze miejsce, nie jest sprawą trzydziestu kilku delegatów, ale sprawą całego kraju. Każdy więc patryota mający zdrową myśl, któraby tej sprawie przysłużyć się mogła, powinien z nią jawnie wystąpić i wskazać, jakiemi drogami postępować należy, aby dojść do celu wszystkim nam wspólnego. Nie przeczę, że w tej mierze na delegacyi jako na pełnomocniku kraju ciężą najpierwsze i najcięższe obowiązki, lecz to nie zwalnia jeszcze innych obywateli ob patryotycznych obowiązków, w szczególności zaś publicystyka powinna się czuć w tych obowiązkach, a skoro jak n. p. *Kraj* dostrzeże, że są drogi, i że jest postępowanie, które „musiałoby odnieść lepszy skutek“, w takim razie nie godzi się swoich myśli i swoich planów chować w ukryciu. Co więcej, nie tylko że należy je wypowiedzieć, lecz trzeba także z niemi się pospieszyć, aby nie przyszły *post festum*. Myśli, chociażby jenialne, po niewczasie wypowiedziane, na nic się krajowi nie przydadzą i w najlepszym razie posłużyć mogą na potępienie delegacyi, iż ona sama na te myśli nie wpadła. Lecz cóż ztąd przyjdzie krajowi, że delegacya zostanie chociażby i najsłuszniej potępiona? korzyści nie wynikną stąd dla kraju żadne. Niechaj więc *Kraj* wypowie, jakie to postępowanie musi lepszy odnieść skutek, a wielką odda krajowi przysługę. Lecz wypowiadając swoje zdania, niechaj będzie zarazem łaskaw podać dosłownie mój list z Nr. 109 *Czasu* kreślący tutejszą sytuacyę polityczną, a to w tym celu, iżby i czytelnicy jego osądzić mogli, czy wskazane przezeń środki odpowiedzą i zaradzą istotnemu stanowi rzeczy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 15 maja.

(*W.*) Pisałem, że przedłożenia rządowe w sprawie galicyjskiej oddały samemuż rządowi austryackiemu tę dobrą usługę w Węgrzech, że zmniejszyły zasadniczą nieufność, jaką żywią do każdej władzy wiedeńskiej, patronowawej przez pewne wysokie a bliżej nieokreślone sfery — za taką władzę uważano poniekąd gabinet Hohenwarta. — Ogólna ugoda z ludami Cesarstwa w sensie autonomicznym, zwrot od niedorzecznej, antireligijnej agitacyi z góry — wszystko to są rzeczy nader pochwalane przez rozważną większość opinii publicznej, lecz poczytywane zarazem za postulata, któremi się chce posługiwać domyślna powszechna reakcya jako dogodnemi środkami dla obalenia konstytucyjnego porządku rzeczy i nawrócenia rozwoju monarchii habsburskiej z torów, jakiemi kroczy od 1867 r., na dawne drogi, na których czeka monarchię ruina, lecz na których także nie ma przyszłości dla narodów składających Austryę, a przedewszystkiem dla Węgier. Jedna tylko sprawa galicyjska z pomiędzy postulatów reorganizacyjnych za Litawą, uchodzi za taką, która się nie daje wyzyskać dogodnie w celach reakcyjnych, i która jest sama w sobie tak doniosłą, że pociągać będzie następstwami swemi i tych, którzyby się chcieli posłużyć nią jak narzędziem. Naturalnie, wszystko to w przypuszczeniu, że rządowi, który stawia z własnej inicyatywy sprawę galicyjską, idzie istotnie o rozwiązanie takowej, a nie o zgrupowanie Polaków z innemi elementami opozycyjnemi przeciw nowemu porządkowi rzeczy.

Zmiana tego stanowiska opinii publicznej węgierskiej względem gabinetu Hohenwarta po wnioskach dotyczących Galicyi uwidoczniła się najbardziej w ocenieniu słynnego posiedzenia komisyi konstytucyjnej Reichsratu, gdzie wybuchła tak wielka burza pomiędzy wiernokonstytucyjnymi. Pomimo żywo zajmującej miejscowej sprawy nadania rządowi pełnomocnitwa „do wprowadzenia w życie organizacyi sądowej“ tak dzienniki tutejsze jak koła polityczne zwracają się dotąd do owego posiedzenia, stojąc tą razą po stronie gabinetu. Dziennik opozycyjny *Ellenör* nazywa oświadczenie dotyczące Czech wobec wiernokonstytucyjnych, dotknięciem gniazda żmii centralistycznych; wszystkie zaś dzienniki wołają na rząd przedlitawski, aby zrobiwszy krok na drodze zaspokojenia Galicyi nie dał się opozycyi bezsilną sprowadzić z tej drogi. Kto pojmuje, ile ważną jest dla ogólnej polityki ufność pomiędzy obiema połowami monarchii, ten musi uznać korzyści, jakie osiągnął hr. Hohenwart wobec Węgier przez wniosek o Galicyi. Utrzymując sprawę galicyjską na czele zadań rządowych może on być pewnym, że zaufanie drugiej połowy do obecnego gabinetu austryackiego wzmagać się będzie, a w sprawach dotyczących ogólnego porządku monarchii dozna ułatwień z tej strony.

Widmo reakcyjne dręczące Węgry przypominało się im obecnie bardziej niż kiedy, odzywając się żywym głosem z Izby Panów Reichsratu, przy rozprawach nad ugodą dotyczącą Pogranicza. Wnioski komisyi, uchwała Izby a nadewszystko głosy mowców jak bar. Lichtenfelsa świadczą o rzeczywistości zawistnych chęci względem Węgier i dążeń do powrotu do dawnego stanu rzeczy. Sferom tym zdaje się wcale nie chodzić o to, jak dynastya i zbiorowy interes monarchii na tym stanie rzeczy wychodziły.

„Prawo Węgier (właściwie trzebaby powiedzieć Kroacyi) do Pogranicza nie jest całkowicie niewątpliwem“ motywuje komisya, jak gdyby motyw podobny mógł mieć wagę prawnopolityczną, gdy konkluzye właśnie co innego wyrażają. „Stan kultury w Pograniczu w porównaniu z Kroacyą nie przemawia za potrzebą zamienienia instytutu wojskowego na kraj cywilny“ jak gdyby kolonie wojskowe były normalnym stanem społeczeństwa, a niewątpliwe zacofanie społeczne Kroacyi cywilnej nie było w największéj części owocem rządów, które byt społeczny poświęcały dla wyższych celów gabinetowych, i nie polegało głównie na tych instytucyach i porządkach, które zaprowadził system bachowski, a których dotąd rządy krajowe usunąć nie mogły. Co więcéj, oprócz tych bezsilnych a jątrzących uwag, dawny koryfeusz biórokracyi i centralizmu nawołuje Izbę wprost do oporu przeciw propozycyom opierającym się na żądaniu Węgier, dla tego, że są żądaniami węgierskiemi. Izba zaś wyrokuje jednostronnie o prawach Krainy do pewnych okręgów Pogranicza, prawach nie rewindykowanych wcale przez Krainę, i robi zawisłem sprawę inkorporacyi Pogranicza do Kroacyi i królestwa Św. Stefana od sprawy regulacyi granicznéj.

Opozycya węgierska przyjęła krzykiem oburzenia tę nieprzyjaźń złośliwą, zdradzoną przez zapamiętałość i te nowe nadspodziewane pretensye. Rząd węgierski umiarkowany, cierpliwy i ostrożny w całej sprawie Pogranicza, jednej z najcharakterystyczniejszych w Austryi, nie bierze tak do serca decyzyj Izby Panów, jak opozycya; owszem przeciwnie cieszy się on z nich poniekąd. Jego zadawalnia w zupełności, że nawet w głównem, jak się pokazuje, ognisku negacyi praw korony Śgo Stefana nie ośmielono się prawom do Pogranicza zaprzeczyć; Kroacya zaś będzie się mogła przekonać, że zwłoka w inkorporacyi krajów do niej należących nie pochodzi z opieszałości lub niechęci rządu węgierskiego, lecz od wpływów niechętnych zarówno Węgrom jak Kroacyi, gdy kraje te obstają za swojemi prawami narodowemi. Decyzye Izby Panów nie wstrzymają rozwiązania instytutu kolonij wojskowych, przedewszystkiem w częściach na to od dwóch lat przez N. Pana przeznaczonych — a to jest najgłówniejszym interesem państwowym.

Faktyczna inkorporacya nie nastąpi wprawdzie prędzéj aż po zregulowaniu granic. Na szczęście położenie batalionów Sichelburskich i gminy Marienthalskiej, pretendowanych przez Reichsrath w imieniu Krainy, jest tego rodzaju, że okręgi te nakształt poły odciąć się dadzą, bez wnikania w wartość tytułów prawnych, gdy iść będzie o jak najspieśniejsze przecięcie kontrowersu. Zapewne potrzeba do tego będzie także decyzyi parlamentu węgierskiego, a przedewszystkiem sejmu zagrzebskiego, co sprawę utrudnia i zwleka. Lecz na opóźnieniu samém inkorporacyi ziem, wzburzonych do gruntu przez agitacyę wojskową, idącą w nich ręka w rękę z agitacyą panslawistyczną najgorszego porządku bo kommunistyczną zarazem, nie straci wcale rozwój Kroacyi i Węgier jeśli przyczyna i ogniska agitacyi bezzwłocznie zniesionemi zostaną. Gwałtowna niechęć koryfeuszów centralistycznych w Izbie Panów przeciw Węgrom uniosła więc Izbę po za cel jak się zdaje, do którego ci koryfeusze zmierzali. Kto wie, czy taką decyzyą nie oddano rządowi węgierskiemu nader przykrej wprawdzie, lecz istotnej usługi.

Pester Lloyd zamieszczając przed kilkoma dniami polską odpowiedź na artykuł nieprzyjazny dla sprawy polskiéj w jéj ogólnem znaczeniu, artykuł, o którym tak jak i wiedeński korespondent *Czasu* donosił, potwierdził w sposób manifestacyjny objaśnienia tyczące artykułu, których Wam udzieliłem, nazwał bowiem ataki w nim zawarte „wyrażającemi wyłącznie zapatrywania jednego zewnętrznego współpracownika gazety, którego znak dobrze jest znany czytelnikom.“ — Wspomniana odpowiedź zaznacza dobitnie tak stanowisko sprawy polskiej do monarchii austro-węgierskiej, jako też jéj niezawisłe znaczenie w ogólnéj sytuacyi politycznéj na Wschodzie Europy, z którego tyle tylko korzyści wyniknąć może dla Węgier i dla monarchii, o ile się z tą sprawą same solidaryzować będą.

Kraków 17 maja. Szef Namiestnictwa zamianował konceptowego kandydata Namiestnictwa Wincentego Pola, adjunktem konceptowym.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował Ludwika Opitza, oficyała rachunkowego 2éj klasy przy oddziale rachunkowym tegoż sądu, oficyałem 1éj klasy; Rudolfa Sternla, oficyała rachunkowego 3éj klasy; oficyałem 2éj klasy, i Augusta Wilkosza asystenta kasy, oficyałem rachunkowym 3éj klasy.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego w Tarnowie Józefa Storcha na własną jego prośbę, w tym samym charakterze do Królogradu w Czechach.

Wiedeń 16 maja. Na dzisiejszem czterdziestem z porządku posiedzeniu Izby deputowanych, wniósł najprzód minister skarbu projekt ustawy o dalszym poborze podatków na miesiąc czerwiec, poczem zawiadomiono Izbę o różnych petycyach, które właściwym przydzielono komisyom. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego był wybór komisyi z 15tu członków mającéj się zająć przedłożeniem rządowem o reorganizacyi żandarmeryi. Ponieważ głosowanie i skrutinium dużo czasu zajęło, przeto członkowie wydziału konstytucyjnego naradzali się tymczasem w biórze prezydyalnem nad tem, czy mają uczynić w Izbie uchwalony przez

---

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Po drodze przechodzili przez wielką salę pełną nieszczęśliwych kobiet, które śmiały się do siebie i płakały nie wiedząc czemu. We środku stał rodzaj klatki żelaznej: tam zamykano furyatki. Ali wskazał palcem, a Szczęsny za kratami dojrzał drobną postać, która w skokach pantery wysoko wzlatywała, aż pod sufit, to znowu czepiała się żelaznych prętów z dziką namiętnością, i roztrącała o nie czoło, śpiewając na głos cały:

Ha! róże i wianek
Slubny wianeczek!
Ha! gdzież mój kochanek,
Mój kochaneczek?

Na gody, na gody
Chodźcie tu wszyscy:
Widzicie: Pan młody!
Dalecy, bliscy,

Widzicie? szczęśliwa
Wierząc miłości
Umarła, choć żywa,
Z męża litości!

Massona kochała,
Sługę Ałłacha:
On Turek — to chwała!
Bezbożnik: cha, cha, cha.

Znużona stanęła w kącie, i obcierając krew z sinej twarzy, na którą włosy w nieładzie spadały, bokiem spojrzała na przechodniów...

— Jeszcze piękna — szepnął Ali — a do niej: Irmo, poznajesz mię?

— O poznaję — odparła biedna, całkiem spokojnie — dobrze ci życzę, więc dam jedną radę: nie wierz, nie wierz ty nigdy sercu męzkiemu! ale gdybyś kochała, kochaj Alego! pamiętaj: tylko Alego — rozumiesz?

— Rozumiem. Trzeba przyznać, że ten Ali bardzo być musi ponętny, gdy *takie* uczucie wzbudza.

— Bohdanie! tobie poczwara dyszy w piersiach zamiast serca! — zawołał wtem Szczęsny, i cisnąwszy na niego piorunem spojrzenia, zerwał, nie tylko przyjaźń, lecz wszelkie stosunki.

Wstąpił do wojska: To pod Gaetą, której bohaterstwa nieraz był świadkiem, to w górach, gdzie wytępiano oddziały stronników królewskich, szukał daremnie wśród szeregów rewolucyi onego żołnierskiego zgonu, który go tak nęcił. Daremnie walcząc z niezrównanem męstwem, rzucał się pierwszy w każde niebezpieczeństwo, zawsze wychodził zwycięsko — i zawsze cało; aż go Garibaldi wysłał z bandą ochotników w pomoc Cialdiniemu, który 10go września, pomimo wszelkich zaręczeń rządu włoskiego, zdradziecko wkroczył do Marchii.

Zdradziecko! mówimy: bo gdy Cesarz Napoleon przyjął objąć Sabaudyą, Cavour, wysłał naprzeciw niemu do Chambery dwóch delegatów: ci przedstawiwszy mu opłakane skutki jakieby dla Włoch wyniknąć mogły z objęcia Neapolu przez Garibaldego, któremuby łatwo królestwo to zamienić w Rzeczpospolitą demagogiczną, napomknęli chytrze o potrzebie wysłania tam regularnego wojska piemontskiego, by przywróciło porządek i wypędziło Kondottiera — a zarazem prosili dlań o pozwolenie *przejścia* przez Umbryę i Marchię, gdyż tamtędy droga do państwa Sycylijskiego. Cesarz zezwalając na to, położył warunek, aby nie tykali Rzymu — zaś minister tryumfujący, otrzymawszy, co mu było trzeba, puszcza w niepamięć naglące obawy i plany, a nie ma natomiast nic pilniejszego do uczynienia, jak przesłać zuchwałą notę gabinetowi papieskiemu, podczas gdy jednocześnie Lamorcière otrzymywał wypowiedzenie wojny od jenerała Fanti, a Cialdini przestępował granice Emilii, które Piemont tak jeszcze niedawno wobec całej Europy szanować przyrzekał.

Zaprawdę trudno w historyi o brudniejsze karty, niż te, które zapisała rewolucya włoska w ostatnich latach: jenerał Sonnaz zdobywający na czele 10,000 Perugię bronioną tylko przez półtora tysiące papieskich, a mimo to zmuszony ich walecznością prosić o zawieszenie broni, w czasie którego Fanti, z drugiej strony przybywając, wkracza do miasta otworzonego zdradą; — Cialdini w 12,000 oblegający Pesaro, gdzie załoga 1,200 żołnierzy, wytrzymawszy przez znaczną część dnia bombardowanie, i czterogodzinny jeszcze atak nazajutrz, wywiesza wreszcie białą flagę, na to, żeby parlamentarz, monsignor Delegat, ledwie, że nie padł od kuli zasadzonych na niego 5ciu besalierów piemontskich: oto świetne czyny zaborów.

Ze strony garstki obrońców Ojca Św. nie brakło na bohaterstwie, jakiemby wieki krzyżowe poszczycić się mogły. Swiadczą o tem wzgórza Sant'Angelo, gdzie jenerałowie Wogeslang i Kanzler, otoczeni całą dywizyą nieprzyjaciela, zdołali jednak przedrzeć się przez ośmkroć większe siły i szczęśliwie swój oddziałek 1000 ludzi doprowadzić do Ankony — świadczy nadewszystko Spoleto, zdobywane przez jenerała Brignone w 16,000 ludzi przeciwko 600 — Atak trwał nieprzerwanie od 8½ rano do 7½ wieczór. Piemontczycy z 5ciu bateryj poustawionych na szczytach gór okolicznych ognistym gradem ciskali na fortecę, której mury, stare już i prawie nieobronne, w trzech miejscach na dodatek wyszczerbione były. Nie mięsza to jednak bohaterów, ani ich wodza O'Reilly, (Irlandyczka): z trzech zardzewiałych armat, które posiadali, jedna pęka natychmiast przy pierwszym wystrzale: Nic to! zostaje druga. Kapitan de Baye, artylerzysta, nie mając w pogotowiu lontu wyciaga zapałkę, pociera o własne piersi i daje ognia tak, iż 14tu szturmujących pada od razu pod bramą, po za którą garstka zuawów z ganku bliskiego domostwa celnie, a ciągle raziła nieprzyjaciela. (Był między niemi br. de Gissac chory, dopiero co wyszły z lazaretu, który nie mając siły utrzymać się na nogach siennik swój przystawił do okna i leżący nabijał — potem stawał na kolana, aby strzelić, trafił niechybnie, i kładł się na powrót, wśród wesołych żartów współtowarzyszy).

Zbyt byłoby długo przytaczać tu cały przebieg tej obrony, i wszystkie heroiczne rysy męztwa, którémi została na zawsze uświetnioną w dziejach; dość nam jeszcze tylko nadmienić, czyn pewnego Crespin, z Brytanii, co słytsząc jak towarzysze nie przywykli do skwaru włoskiego słońca, wołali wśród bitwy, że giną z pragnienia, chwyta bez namysłu dwa dzbany i spieszy do studni, podczas gdy kule wroga rojami świstają w około niego. Nabiera wody w pierwszy dzbanek, wtem pada strzał i gruchocze go w oka mgnieniu — więc on napełnia drugi i niesie — po drodze znowu wystrzał muszkietu wytrąca mu naczynie z ręki — lecz Crespin nie daje za wygrane: wraca po wiadro i po raz trzeci zaczerpnąwszy wody, napaja braci walczących. Wieczorem wreszcie nastało zawieszenie broni, w czasie którego O'Reilly opatrzywszy się, iż żołnierzom brak już nabojów, a całodzienne wysiłki zmordowały ich do ostateczności, (gdyż nieprzyjaciel coraz to nowe oddziały wyprowadzać mógł w pole, garstka zaś naszych bez wytchnienia bić się musiała), widząc to wszystko uznał, że honor oręża papiezkiego dostatecznie ocalony, i kapitulował. A gdy nazajutrz waleczni jego pod bronią, jako wymagały warunki czci wojskowej — defilowali przed Piemontczykami, sam Brignone od-

siebie wczoraj wniosek upoważniający wydział do napisania adresu, czy też nie. Uchwalono ponownie takowy wnieść dzisiaj w Izbie.

Wypadek głosowania był następujący: Wybrani zostali deputowani: Oberleitner, hr. Zedtwitz, Gironcoli, Korb-Weidenheim, hr. Attems, Figuly, bar. Poche, Seidl, Leeder, Blitzfeld, Firlej, Szczepański, Steinbrecher, bar. Dipauli.

Następnie podjęto wybór komisyi kolei żelaznej z Hieflau do Eisenerz, rezultat głosowania ma być ogłoszonym na końcu posiedzenia, tymczasem zaś przyjęto w trzecim odczycie bez dyskusyi ustawę o pensyach nauczycieli w szkołach ćwiczeń połączonych z zakładami wychowawczemi rządowemi i obiedwie ustawy o sprzedaży nieruchomości własnością państwa będących.

Dep. Dr. Banhans zdawał dalej sprawozdanie imieniem wydziału konstytucyjnego o wniosku Dra Fr. Grossa odnoszącym się do wyborów delegacyi. Wydział wnosi, iż należy przedsięwziąć wybór delegowanych i ich zastępców do delegacyi za r. 1871, a to w myśl pisma odręcznego cesarskiego z d. 20 kwietnia b. r. i na zasadzie ustawy z d. 21 grudnia 1867 r.

Mniejszość wydziału z pięciu członków złożona, a mianowicie deputowani Dr Demel, Dr Giskra, Dr Fr. Gross, Dr Klier i Dr Sturm zastrzegli sobie przez sprawozdawcę swego Dr. Fr. Grossa wnieść w Izbie dodatek następującej treści: „Izba deputowanych uchwali: Wzywa się rząd, aby ze względu na niewykończony jeszcze budżet za r, 1871, postarał się o stosowne odroczenie zwołania delegacyi.“

Celem uzasadnienia tego wniosku zabrał głos dep. Dr Fr. Gross. Do dyskusyi jeneralnej zapisali się deputowani J. Fux i Dr Knoll. Obadwaj przemawiali za odroczeniem wyborów do delegacyj.

— Urzędowa *Wiener Ztg* podaje następujące zaprzeczenie odnośnie do wiadomości, którą wczoraj na tem miejscu powtórzyliśmy: Obecność hr. Chotka najzupełniej mylnie łączą ze sprawą dyecezyi krakowskiej. Odnośne układy toczą się w Warszawie, a nie w Wiedniu, instrukcye zaś jakich konsul austryacki w Warszawie, radca poselstwa bar. Brenner ztąd osobiście zasięga, nie przyszły jeszcze pod ostateczne obrady.

— N. Pan udzielał w poniedziałek bardzo wielu osobom posłuchania. Między innemi byli u N. Pana obecny namiestnik Tyrolu hr. Taaffe, książę Karlos Auersperg, deputowany Dr Plener, arcybiskup Tarnoczy, poseł z Karlsruhe v. Pfusterchmidt, wreszcie adjutant cesarski major Rudolf hr. Grüne, który otrzymał godność szambelana dworu.

Królestwo Polskie.

Dostaliśmy listę księży wygnanych na Syberyę i w głąb Rosyi. Lista ta nie jest kompletną, jak to już sama liczba 284 księży w niej zamieszczonych dowodzi. Obiecano nam wszakże uzupełnić ją po zebraniu bliższych wiadomości o innych osobach duchownych, których spotkał ten sam los. Jest to bardzo cenny materyał do historyi prześladowania katolicyzmu w Polsce, więc też nadesłaną listę podajemy w całości, a każdy dostrzedz może, jak dalece jest ona szczegółową.

1) Aleksandrowicz Bolesław, z dyecezyi Mohilewskiej, był proboszczem w Dynaburgu, umarł w drodze do Tomska. 2) Balsiewicz Jan, z Mohilewskiej, wikaryusz w Krasławcu, w gub. Ołoneckiej. 3) Bakiewicz Jerzy, z Żmudzkiej, w Tomsku, umarł. 4) Bartliński, z Żmudzkiej, w Tomsku. 5) Bartosiek, z Augustowskiej, w Omsku. 6) Bartosiewicz, z Augustowskiej, w Tomsku. 7) Bartosiewicz Józef, z Augustowskiej, w Tunce, w gub. Irkuckiej. 8) Białobrzeski, z Warszawskiej, b. administrator dyecezyi, w Tambowskiej gub., umarł. 9) Berleński Antoni, z Sandomierskiej, pr. w Skrzynnie, w Birsku, Ufimskiej gub., wrócił w r. 1869. 10) Berezowski, Kamieniecko-Podolskiej, w Omsku. 11) Bakiewicz Jerzy, z Żmudzkiej, w Tomsku, umarł. 12) Bajkowski Władysław, z Wileńskiej, w Tunce. 13) Barabasz Walenty, z Sandomierskiej. prob. Skrzyńska, w Tunce. 14) Bielikowicz Cypryan, z Mińskiej, w Horodyszczu, Penzeńskiej gub. 15) Bierniewicz Ignacy, z Żmudzkiej, prob. Skrzyńska. 16) Bogusz Augustyn, Minskiej, w Omsku. 17) Błażewski Józef, z Lubelskiej, pr. Wilkowa, w Tunce, umarł. 18) Bojarski Andrzej, z Lubelskiej, dziekan z Krasnostawu, w Birsku, w Ufimskiej gubernii. 19) Bohusiewicz Jan, z Mohilewskiej, w Orle, umarł 1870 r. 20) Brodnicki Anastazy, z Łucko-Żytomierskiej, w Horodyszczu Penzeńskiej gubernii. 21) Bodrewicz Euzebi, z Kam.-Podolskiej, w Tunce. 22) Bugin Benedykt, z Mohylewskiej, wik. z Krzeszewa, w Tunce. 23) Butkiewicz Apolinary, z Mohylewskiej, dziekan z Warklan, w Tunce. 24) Bysulewicz Hilary, z Wileńskiej, w Kostromskiej gubernii, przeniesiony z Syberyi. 25) Borzym Jacek, z Wileńskiej, w Tunce, umarł. 26) Borowski Kacper, biskup łucko-żytomirski, w Permie. 27) Bereśniewicz Aleksander, biskup sufragan Żmudzki, w Mitawie. 28) Chodakiewicz Jan, z Wileńskiej, w Tunce. 29) Choromański, z Wileńskiej, w Tobolsku. 30) Cięgliński Izydor, z Sandomirskiej, mansyonar w Bodzentynie, w Tunce. 31) Czachurski Jan, z Lubelskiej, prob. w Prawnie, w Symbirskiej gub. 32) Czajewicz Ludwik, z Warszawskiej, prob. w Piasecznie, w Tunce. 33) Czarkowski Feliks, z Łucko-Żytomierskiej, w Tunce. 34) Czarnecki Edmund, z Łucko-Żytomierskiej, w Czerdyni, Permskiej gub. 35) Czepowicz Andrzej, z Wileńskiej, adm. w Mostach, w Birsku, Ufimskiej gub., wrócił do dyecezyi kujawsko-kaliskiej w r. 1869. 36) Czesnakiewicz, z Płockiej, prob. z Goleszyna, w Tunce. 37) Dawidowicz Józef, z Żmudzkiej, rektor seminaryum, w Kaińsku, Tomskiej gub. 38) Darzyński, z Żmudzkiej, w Tomsku. 39) Dąbrowski Jan, z Sandomirskiej, prob. z Kunowa, w Birsku, Ufimskiej gub. 40) Dobrowolski Stanisław, z Mohylewskiej, prob. w Morychonkach, w Birsku, Ufmskiej gub, umarł w r. 1868. 41) Dobrosielski Aleksander, z Mińskiej, adm. w Słucku, w Wiatskiej gub. 42) Domagalski Ignacy, z Warszawskiej, surrog. konsystorza, w Jekaterynosławsku, przeniesiony z Buzułuka Samarskiej gub. 43) Drzewiński Józef, z Wileńskiej, w Wierchnieuralsku, Oremburskiej gub. 44) Dussejko Władysław, z Żmudzkiej, filial. z Czerw. Dworu, w Birsku, Ufimskiej gub. 45) Dyakiewicz Józef, z Wileńskiej, w Tomsku. 46) Dyszkleniewicz, z Mińskiej, w Tomsku. 47) Dyakiewicz Ferdynand, z Wileńskiej, w Tomsku. 48) Dyszo Franciszek, z Mohilewskiej, z Cześników, w Tomsku. 49) Fijałkowski, z Sandomirskiej, prob. z Kowali, w Mezeniu, Archangielskiej gub. 50) Filipowicz Bolesław, z Wileńskiej, kanonik regularny, w Tunce. 51) Frąckiewicz Wiktor, z Wileńskiej, kapelan biskupi, w Wiatce. 52) Feliński Zygmunt, arcybiskup Warszawski, w Jarosławiu. 53) Fijałkowski Antoni, biskup kamien.-podolski, w Symferopolu, w Krymie. 54) Gajewski Edward, z Wileńskiej, w Archangielskiej gub. 55) Gawełczyk Paweł, z Kujawsko-Kaliskiej, Paulin z Częstochowy, w Kiryłowie, Nowogrodzkiej gub. 56) Gapszewicz Andrzej, z Żmudzkiej, prof. semin., w Powieńcu, Ołoneckiej gub. 57) Gedrojć Antoni, z Wileńskiej. 58) Gedrojć Kazimierz, z Mohylewskiej, wik. z Lanckrony, w Tunce, umarł. 59) Geroczyński Andrzej, z Mohylewskiej, adm. Zaskórski, w Permskiej gub. 60) Gienutowicz, z Żmudzkiej, wik. z Worń, w Tunce, umarł. 61) Girtowicz Mikołaj, z Mohylewskiej, prob. w Oczeczorku, w Tomsku. 62) Głowacki Jan, z Mohilewskiej, w Twerze. 63) Głowacki Antoni, z Wileńskiej, za Bajkałem, umarł. 64) Gniewicz Antoni, z Warszawskiej, w Krasnoufimsku, Permskiej gub. 65) Godlewski Tadeusz, z Wileńskiej, prob. w Sokolanach, w Permskiej gub. 66) Godlewski Floryan, z Łucko-Żytomierskiej, w Tunce, umarł. 67) Grekowicz Michał, z dyecezyi Mińskiej, administrator kajeński, w Krasnoufimsku, w Permskiej gub. 68) Gromadzki Waleryan, z Łucko-Żytomierskier skiej, w Omsku. 69) Grodzicki, z Warszawskiej, pr. z Warki, umarł. 70) Grocholski Feliks, z Mohilewskiej, wik. z Radoha, w Białoziersku w Nowogieorgiewskiej gubernii. 71) Grygaleunowicz Edward, w Wileńskiej, w Tunce, w gub. Irkuckiej. 72) Gurzewski, z Augustowskiej, Maryanin, w Tomsku. 73) Gucewicz Antoni z Warszawskiej, w Krasnoufimsku, gubernii Permskiej. 74) Harłampowicz Jan (unita), z Chełmskiej, dziekan, w Nowogrodzie, wrócił 1869 r. 75) Herbaczewski Józef, z Wileńskiej. 76) Horbaczewski Felicyan, z Mińskiej, pr. Słucki, w Birsku Ufim. gub. powtórnie zesłany. 77) Hrycewicz Kasper, z Mohilewskiej, Adm. Rajpolski, w Permskiej gubernii. 78) Hryniewiecki Aleksander, z Wileńskiej w Tobolsku. 79) Houdius Wacław, z Wileńskiej w Tiumenie Tobolskiej gubernii. 80) Jacewicz Jan z Wileńskiej, w Birsku, Ufimskiej gubernii. 81) Jasewicz Onufry, z Żmudzkiej, pr. Ejragolski, w Tunce. 82) Jawszyc Józef, z Wileńskiej, w Tobolsku. 83) Januszewicz Wincenty, z Wileńskiej. 84) Jakubowicz Wojciech, z Warszawskiej, prob. z Łodzi. 85. Jaksiewicz Jan, z Wileńskiej, w Solikomsku, w Permskiej gubernii. 86) Jankowski Aleksander, z Sandomirskiej, wik. z Gowarczowa, w Tunce. 87) Jeske, z Płockiej, misionarz. 88) Jhon Józef, z Warszawskiej, prob. z Lewiczyna, w Birsku Ufim. gub. 89) Jupkiewicz Floryan, z Łucko-Żytomierkiej, dziek. z Zwinigródka, w Birsku, Ufim. gub. w r. 1869 przewieziony do Belebeja. 90) Juzumowicz Antoni, z Żmudzkiej, prob. w Widzach, w Tunce 91) Jakutowicz, w Tomsku. 92) Kaczmarski Korneli, z Sandomierskiej, prob. z Krzyżanowic, w Tunce. 93) Kalimberg Cypryan, z Wileńskiej, wik. od S. Rafała, w Birsku, zabity 3 czerwca 1869 r. 94) Kaczyński Leopold, z Wileńskiej, 95) Kamieniecki Władysław, z Mińskiej, w Tunce. 96) Kajro Klemens, z Żmudzkiej, w Wierchoturyi, Permskiej gub. umarł. 97) Kawecki Antoni, z Mohylewskiej, prob. z Chorbaczowa, w Tunce. 98) Kasprowicz Mikołaj, z Wileńskiej w Trokach, w Solikomsku Permskiej gub. 99) Karabanowicz Wincenty, z Wileńskiej, w Permskiej gub. 100) Kaliński, biskup, nominat Chełmski, w Wiatce umarł. 101) Kiełbsz Julian, z Żmudzkiej, w Kostromskiej gub. poprzednio w Tomsku 102) Kolenda, w Tobolsku. 103) Kieroński Aleksander, z Lubelskiej, wik. w Końskowoli, w Tunce, wrócił do Galicyi. 104) Kochański Wincenty, z Wileńskiej, Dominikan, w Tunce. 105) Kitowski Antoni, z Wileńskiej, w Troicku Orenburg. gub. 106) Kozłowski Franciszek, z Wileńskiej, prob. w Żyżmorach, w Tunce. 107) Korzeniowski Jan, z Wileńskiej, w Tunce. 108) Kowalewski, z Wileńskiej, kleryk, Ord. Min. w Omsku. 109) Kossarzewski, z Żmudzkiej, przełoż. Emerytów, w Tomsku. 110) Krajewski Paweł, z Podlaskiej, surrog. konsyst., w Tunce. 111) Kryński Feliks, z Wileńskiej, Maryanin, w Tobolsku. 112) Krzyżanowski Andrzej, z Mohylewskiej, wik. w Faszerówce. 113) Krogowski Józef. 114) Kumpikiewicz Wincenty, z Żmudzkiej, kap. z Trok., w Tomsku. 115) Krasiński Stanisław, biskup Wileński, w Wiatce. 116) Lebiedziński Ludwik, z Wileńskiej, w Tomsku. 117) Leonowicz, z Wileńskiej, Bernardyn, w Omsku. 118) Lenczewski, w Tobolsku. 119) Leśniewski Józef, z Mohylewskiej. 120) Lewicki Kajetan, z Kam. Podolsk. w Birsku Ufim. gub. 121) Lidejko Maciej z Wileńskiej, w Wiatskiej gub. 122) Limaut Józef, z Żmudzkiej, w Tomsku. 123) Lipnicki Augustyn, z Wileńskiej, kanonik i wicerektor Sem., w Birsku, Ufim. 124) Loga, z Kujaw. Kalisk. 125) Łapa Augustyn, z Mohylew. wik. z Chorbaczewa, w Tunce. 126) Łapa Ignacy, z Wileńskiej. 127) Łatacz Paweł, z Mohylewskiej, prob. z Orenburga, w Solikomsku, Permsk. gub. 128) Ławkowicz Józef, z Żmudzkiej, prob. w Komojach, w Tomsku. 129) Łukaszewicz Ignacy, z Mohylewskiej, pr. w Ruszczy. 130) Łukaszewicz Wincenty, z Żmudzkiej, w Nowogrodz. gub. 131) Łubieński Konstanty, biskup Augustowski, umarł w Niżnym Nowogrodzie w drodze do Permy. 132) Macewicz Ignacy, z Żmudzkiej, dziekan, w Komojach, w Birsku, Ufim. gub. 133) Macewicz Maciej. z Wileńskiej, prob., Linkowski, w Czerdyni Perm., gub. 134) Maciejewski, z Wileńskiej, przeor Dominikański, w Omsku. 135) Maćkiewicz Aurelian, z Wileńskiej, w Tomsku. 136) Malewicz Lucyan, z Łucko-Żytomierskiej, w Tunce. 137) Malinowski Józef, Kamien. Podols. 138) Martyszewski, z Żmudzkiej, w Solikomsku, Permskiej gub. 139) Malewicz Wiktor, z Mińskiej, prob. Bereznicki, w Horodyszczu, Penzeń. gub. 140) Mienicki Ludwik, z Wileńskiej, w Maryńsku, Tomsk. gub. 141) Milewski Aleksander, z Żmudzkiej w Birsku, Ufim. gub. 142) Mikulski Antoni, Kam. Podolsk. w Birsku Ufim. gub. 143) Minaczewski Józef, z Wileńskiej, w Kostromskiej gub. przeniesiony z Syberyi. 144) Montwid, z Żmudzkiej, prob. w Poniewierzu, w Borysoglebsku, Tambowskiej gub. 145) Moczulski Kazimierz, z Wileńskiej, w Wierchoturyi Perm. gub., umarł. 146) Mokrzecki, z Żmudzkiej, Dominikan, w Tunce. 147) Moniuszko Aleksander, z Mohylewskiej, prob. w Horyhorkach w Tomsku.

(*Dokończenie nastąpi*).

Rosya.

Telegram doniósł nam o zajściach pomiędzy Rosyą a Chiwą. Wypadek ten był oddawna przewidywany, gdyż chciwość moskiewska zaborów już od półwieku przynajmniej ciągle ma na oku ten podbój. Zaraz po 1830 r. wielką wyprawę na Chiwę robił jenerał Perowski, który miał zamiar dostać się tą drogą do Indyj, ale nieznajomość pustyni i silna zima sprawiła, że cała prawie armia moskiewska wyginęła w śniegach. Potem Moskale usiłowali zająć Krasnowodsk miasto leżące na azyatyckiej południowej stronie morza Kaspijskiego: i te próby wszakże nie powiodły się. Dopiero od czasu wypraw na Bucharę, mianowicie zaś od utworzenia jenerał gubernatorstwa w zdobytem Taszkiencie, od czasu zajęcia Samarkandy i postawienia Buchary i Kokanu w stanie zupełnej zależności od łaski władz rosyjskich w Taszkiencie, od tego czasu Chiwa została opasana posiadłościami moskiewskiemi i można się było spodziewać lada dzień jej podboju.

Przed dwoma najwyżej laty, Moskale samowolnie zagarnęli Krasnowodsk, i zaczęli się posuwać w głąb kraju, ale wyprawy te tajemnie prowadzone, nie miewały powodzenia. Razy kilka wysłane drobne oddziały, niby celem wyszukania dawnego łożyska Amudaryi dla sprowadzenia jej biegu ku morzu Kaspijskiemu, zostały rozbijane przez Kirgizów, i wracały nie osiągnąwszy innych korzyści, nad zapoznanie się bliższe z miejscowością. W tym samym celu robiono wyprawy naukowe.

Chiwa od lat dwóch była z trzech stron otoczona przez Moskali, a w tamtejszych stosunkach o zajścia nie trudno. Rozbój dokonany na karawanie może się stać powodem do walki. A przytem zajścia graniczne w Azyi środkowej są wypadkami codziennie się powtarzającemi; kto więc pragnie, może znaleźć przyczepkę.

Otóż teraz są już zawikłania o granice od strony zajętej przez Moskali Buchary. Idzie o step Kizil-Kum leżący na lewym brzegu Amudaryi, o którym nawet „oficerowie rosyjscy są przekonani, że należy do Chiwy“, jak naiwnie pisze jeden z korespondentów do dzienników rosyjskich. Step ten nawiedzany bywa rok rocznie przez Kirgizów koczujących, a niby należących do rosyjskich posiadłości. Chan Chiwy polecił im zapłacić podatek za przebywanie w stepie; oni udali się pod opiekę Rosyi, jako poddani. Rosya oświadczyła, że step jest w obrębie granic rosyjskich i obie strony gromadzą siły zbrojne. Chan pozwolił jednemu z sadyków zebrać ochotników i już stoi w stepie Kizil-Kum armia chiwiańska składająca się z bitnych Uzbeków i Kipczaków, ze zbiegłych Kirgizów i różnych ludów środkowej Azyi. Sadyk ma podobno rozkaz uprzedzić napad Moskali. Ostatni sami wywoławszy zajście są dobrze przygotowani i dawno już strzegą granic stepu, a teraz gromadzą trzy różne oddziały, aby z trzech stron uderzyć na Chiwę i jeśli nie podbić ją, to doprowadzić do stanu takiej zależności, w jakiej się znajduje Buchara.

Niezgoda i zawiść władzców i plemion środkowej Azyi, staje zawsze na zawadzie wspólnemu działaniu, a więcej wyćwiczone wojska rosyjskie z łatwością pokonywują znacznie nawet przewyższające siły azyatyckich ludów. Los też wojny i Chiwy nie może być wątpliwym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 maja. Odbieramy z różnych stron kraju naszego tak z Galicyi jak z Kongresówki bądź adresy, bądź listy opatrzone podpisami osób znanych, a odnoszące się do wiadomej sprawy, która ostatniemi dniami wywołała chwilowe zaniepokojenie umysłów. Musimy atoli wymówić się od ich ogłaszania, byłoby bowiem niewłaściwem przeciwstawiać adresy adresowi, zwłaszcza gdy cała ta sprawa straciła wszelką donioslość wobec katolickiego i polskiego charakteru mieszkańców naszego miasta i kraju.

— Wczoraj we wtorek tutejszy Sąd wyższy w pełnem zebraniu składał życzenia swojemu świeżo mianowanemu prezesowi p. Budwińskiemu. Przy tej sposobności, p. Hubrich Radzca nadworny przy Sądzie wyższym, przemówił tym razem po polsku w te słowa:

Dostojny Panie Prezydencie! Sąd wyższy przychodzi Ci złożyć najszczersze życzenia jako powołanemu do steru sądownictwa w tej części Galicyi. Miło nam pomyśleć, że obecnie w charakterze Naczelnika wracasz do tego grona, z którem Cię łączą wspomnienia długoletnich uprzejmych stosunków koleżeńskich, spólnie podejmowanych prac i trudów, a nadewszystko pewność wysokiego poważania, jakiem zawsześmy Ciebie otaczali. W tym świeżym akcie łaski Monarszej upatrujemy nietylko najwyższą sprawiedliwość nagradzającą Twoje znakomite zasługi dla Państwa, ale i widoczną oznakę przychylności Najjaśniejszego Pana dla naszego ukochanego kraju. Zajmując to wysokie stanowisko tak odpowiednie Twoim górującym zdolnościom, przyczynisz się dzielnie Dostojny Panie do dobrego wymiaru sprawiedliwości w całym obrębie tutejszego Sądu wyższego, i nie wątpimy, że Ci się powiedzie równie rząd i obywatelstwo krajowe zadowolić.

Dla tego też z zupełną ufnością w Twoją sprawiedliwość, zacność charakteru i dobroć serca spodziewamy się, że równie jak Twoi czcigodni poprzednicy, raczysz łaskawie wierzyć w nasze dobre chęci, sumienne poświęcanie się obowiązkom naszego powołania i w naszą stałą gorliwość urzędową, które jak nie miały tak i mieć nie będą innych granic oprócz tych, jakie możność siłom ludzkim zakreśla.

Pod wpływem tych uczuć i wysokiej czci dla Ciebie Dostojny Panie Prezydencie witamy Cię z głębi serc naszych starem a poczciwem: Szczęść Boże!

Na tę przemowę z widocznem wzruszeniem odpowiedział Prezes p. Budwiński mniej więcej w ten sposób:

Najczulej, najszczerdeczniej dziękuję Wam Panowie za te życzliwe i uprzejme wyrazy. Cieszy mnie bardzo, że wracam do waszego grona; zastaję w niem jeszcze dawnych kolegów i przyjaciół, których widok przypomina mi zobopólną harmonię, jaka między nami panowała, a nadto uprzejmość i szczerą życzliwość, której w tem gronie stale doznawałem. Nader przyjemnie mi było przekonać się, że wasze światło, pracowitość wytrwałość i sumienna gorliwość w pełnieniu obowiązków powołania i w wyższych sferach zupełnie są uznawane. Dla tego też licząc i nadal na wasze Panowie dla mnie względy i życzliwość, w przekonaniu o waszem zamiłowaniu dobra kraju, przynosząc z mojej strony najlepsze chęci, mam niepłonną nadzieję, że zechcecie wspierać moje usiłowania i że tym sposobem zdołamy utrzymać w całej godności to wysokie stanowisko, jakie Sądownictwo zajmować powinno. Jeszcze raz dziękuję Wam Panowie za uprzejme życzenia i witam Was jako moich współpracowników.

— Zapowiedziana na czwartek majówka Straży ogniowej ochotniczej, odłożoną została z powodu zbyt jeszcze chłodnej pory na niedzielę.

— Nie odpowiedzieć na zarzut, lecz chlusnąć błotem przeciwnikowi — oto zwykły sposób polemiki *Kraju*. Zestawiliśmy sprzeczność pomiędzy powtarzaną zasadą: „że *Kraj* nie miesza się do spraw i sporów religijnych“ z szeregiem napaści i podjudzeń w tym samym numerze tego dziennika umieszczonych. *Kraj* na to odsądza *Czas* od prawa mówienia o swojej godności. Sądzimy, że nie *Kraj*, ale kraj o godności *Czasu* może rozstrzygać. W istocie jedno tylko godności *Czasu* ubliża, gdy zmuszonym jest wdawać się w polemikę z *Krajem*. Czynimy to też tylko w ostateczności, gdy zła wola tego dziennika przechodzi granice, i na rozjątrzone umysły podjudzająco działać może. Gdy mimo ciągłych prowokacyj *Kraju*, umysły w mieście uspokoiły się, na obelgi przeciw dziennikowi naszemu wymierzone, nie mamy już potrzeby odpowiadać.

— Numer 305 *Kłosów* zawiera: „Postąpiłem prawnie“, powieść przez Waleryę Marenné (Morzkowską) (c. d.); „Odyssea Homera“, przekład Luc. Siemieńskiego (dok.); „Kronika zagraniczna“; „Korespondencya“, (Drezno); „Pracowici próżniacy“, komedya w 3ch aktach M. Bałuckiego (c. d.); „Zające“ z ryciną; „Obchód stuletniej rocznicy urodzin S. B. Lindego w kościele ewangielickim“ z ryciną; „Samuel Bogumił Linde“, życiorys skreślony przez Papłońskiego (dok.); „Listy T. T. Jeża“; „Jenerałowie francuscy“ z ryciną: Klemens Thomas, Aurelles de Paladine, Chanzy, Leconte, Ducrot, Flourens; „Rodzina Hohensteinów“, romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Pracki (c. d.); „Przegląd polityczny“; „Od Redakcyi“.

— **Mielec** 15go maja.

(*L.*) Tutejszy Wydział powiatowy na nadzwyczajnem posiedzeniu z d. 12 bm. uchwalił i przesłał ministrowi p. Kazimierzowi Grocholskiemu następujący, swoją treścią tak bardzo od wielu innych Rad powiatowych wyróżniający się adres:

Excelencyo!

Wiadomość, że JCM. raczył najłaskawiej zamianować Cię Ministrem, i my przyjęliśmy z uczuciem szczerej radości. W tej nominacyi bowiem upatrujemy dobre chęci i życzliwość Najj. Pana dla naszej prowincyi, a nieskazitelna przeszłość Twoja, tudzież żywe a niezmordowane zajmowanie się dobrem publicznem całego narodu, utwierdzają nas mimo tylu smutnych w niedalekiej jeszcze przeszłości domowych zawodów, w tem mocnem przekonaniu, że w Tobie Excelencyo rzeczywistego znajdujemy rzecznika i obrońcę praw naszych.

Szlachetny sposób myślenia zaś, którego przy każdej sposobności jasne składałeś dowody, nadaje nam pewność, że nie byłbyś Excelencyo przyjął ofiarowanej Ci teki, gdybyś nie miał przeświadczenia, że dawniej już sformułowane i legalnie objawione życzenia kraju będziesz mógł poprzeć gorliwie i z pomyślnym skutkiem.

Zanim w niedalekiej może przyszłości będziemy poczuwać się do miłego obowiązku złożenia Ci serdecznych dzięków za spełnienie naszych nadziei za Twoim udziałem, racz Escelencyo obecnie przyjąć zapewnienie wysokiego poważania.

W imieniu Reprezentacyi powiatu Mieleckiego

Wydział Rady powiatowej w Mielcu d. 12 maja 1871.

Prezes *Mieczysław hr. Rej.*

Członkowie: *Aleksander Trzecieski, Wojciech Dr Buś, Władysław Żurowski, Antoni Broniewski, Ferdynand Kriegseisen i Wojciech Warzecha.*

— **Nowy Sącz** 4 maja.

(*X. Y.*) Rada powiatowa odbyła w dniu wczorajszym pełne swe posiedzenie kwartalne. Przed rozpoczęciem obrad zgromadzili się członkowie na solenne nabożeństwo w kościele farnym, w strojach świątecznych, a niektórzy i przy karabelach. Pierwszą czynnością Rady było wotum zaufania dla ministra p. Grocholskiego, które też mu telegramem zaraz wysłane zostało.

Z piętnastu spraw, które obejmował program dziennego porządku, załatwiono tylko sześć, i gdyby nie powszechna u nas chętka popisywania się krasomowstwem, możeby i więcej załatwić się dało, a tak zabrakło czasu.

Z pośród spraw, najciekawsza była z porządku piąta. Pierwszą bowiem była rewizya rachunków z r. 1870 w ogóle, a drogowych w szczególe z 1868, 9 i 70. Druga żyda dzierżawcy o opuszczenie czynszu z myta. Dalej preliminarz budżetu na r. 1871, którego rozbiór obejmujący wszystkie rubryki, zajął prawie dzień cały, gdyż dopiero po 7ej wieczorem weszła na stół kwestya wyboru sekretarza. Ta sprawa spowodowała (po wielu rozprawach) wójta Kurzeję do podniesienia kwestyi zasadniczej: kto właściwie wybiera urzędników: czy pełna Rada? czy Wydział? i wywiązała się ztąd dłuższa dyskusya. Kwestyę tę wyjaśniali pp. Jaworski i Jarosz z ustawą w ręku, która o tem nic stanowczo nie orzekła, a że „obsadzenie przez Wydział“ było i pierwotnym wnioskiem Wydziału, przeto ten i drugi wniosek „obsadzenia przez pełną Radę“ poszły pod głosowanie. Upadł pierwszy, w czem widząc Wydział wotum nieufności, podaje się do dymisyi. Nie przewidując takiej ewentualności, Rada widocznie zmieszana; a z tego kłopotu wybawił ją Dr Jarosz, występując w roli rozjemczej, proponując powtórną próbę głosowania. Tą razą utrzymał się wniosek Wydziału, i znowu ktoś z gminy wzniósł głos złożenia mandatu. Lecz tę stronę uspokoił jasnym wywodem sam marszałek i załagodził sprawę.

— Odebraliśmy od Zarządu „Towarzystwa Opieki Narodowej“ następującą odezwę:

Towarzystwo Opieki Narodowej na walnem zgromadzeniu w dniu 26 kwietnia r. b. odbytem, powołało nas do składu komitetu Zarządzającego.

Rozpocząwszy poruczone nam obowiązki, czujemy konieczną potrzebę przemówić do naszych wyborców i kraju całego.

Zadanie i dążność Towarzystwa jasno wypowiedziane przy samem jego zawiązku, zyskały zrazu wszechstronne poparcie gorliwych patryotów, bez różnicy politycznych przekonań i stanowiska społecznego.

---

krył głowę, oddając publiczny hołd ich bohaterstwu.

Lamoricière tymczasem wobec tak niespodzianej napaści, ściągał pośpiesznie oddziałki swoich do Ankony, i Pimodan z Foligno przyprowadził mu zuawów tak, iż zjechali się wnet pod Soretem.

Przez całą noc z 17go na 18ty września, bazylika, w pośrodku której stoi przeniesiony skrzydłami aniołów Domek Nazarecki, otwarta pozostała nabożeństwu tych nowych krzyżowców, którzy modlitwą i Sakramentem Pokuty namaszczali się na rychłe boje. O 4tej z rana dwaj jenerałowie, a za nimi gwardya zuawi, pułki niemieckie, Rzymianie, Szwajcarzy i artylerzyści z gorliwością i wiarą godną męczenników przystąpili do Stołu Pańskiego, a na widok tych dzielnych, których skrucha rozesłała kobiercem na posadzce kościelnej Boga i Maryi pod stopy, nie jedna łza rozrzewnienia spłynęła.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

KILKA SŁÓW

o Bibliotece Polskiej paryskiej.

Może nie wszyscy czytelnicy *Czasu* wiedzą o tem, że w Paryżu na wyspie S. Ludwika, na wybrzeżu Orleańskiem, stojący dom pod Nrem 6 jest własnością Biblioteki polskiej, nabyty to składką uzbieraną w latach 1851—58, to przyłożeniem się w części śp. jenerała Zamoyskiego, na którego imię pierwiastkowo był kupiony. A kiedy Cesarz w 1866 r. zatwierdził opinię Rady stanu uznającą Towarzystwo historyczne literackie a z niem i jego Bibliotekę za instytucyę użytku publicznego, prawo nabycia przeniesione zostało na toż Towarzystwo, jako uważane za osobę moralną w duchu kodeksu. Dom jest cztero-piętrowy. Dół, pierwsze piętro, trzecie i czwarte wynajmuję się na opłatę podatków i spłacenie zaciągnionej pożyczki z towarzystwa kredytowego — drugie piętro zajmuje Biblioteka i czytelnia.

Kiedy w r. 1851 Karol Sienkiewicz i inni podali myśl otworzenia składki na kupno domu, co wymagało jakie 100,000 franków, niejeden wzruszył ramionami i wierzyć nie chciał, aby taki szalony zamysł mógł przyjść do skutku. Pamiętam, jak anonym (A. Gorecki) przysłał nam wierszyk swój kończący się wymówką, żeśmy:

Troszczyli się dla książek o mieszkanie,
A mniej dbali o tych, co te książki piszą.

Poznaliśmy po piśmie rękę P. Antoniego i odpisaliśmy mu zaraz:

Kryształowy pałac sławy
Stoi pod niebo wzniesiony;
Tam Tobie Panie łaskawy
Apartament zamówiony.

Oszczędź więc troski autorom,
I naszej kweście psikusów;
Dałeś przytyk kollektorom
Dajże na dom choć sto susów.

Nie zostawił tej prośby bez odpowiedzi i taki list przysłał do mnie:

Pusta muzy mej kieseczka,
Nic na dom dać nie możemy:
Ale jest wierszów troszeczka,
Gdy je przyjmiecie, to ślemy.
Pierwej, niżeli koszt łożyć,
By dom na książki kupować;
Dziś piszących trzeba mnożyć,
By mowę przodków zachować.
Co w ich talentach nadzieję,
Miała Polska, bez sposobu
Wieluż to ludzi marnieje,
A nędza pchnie ich do grobu.
Ci, co ich głosu kraj słucha,
Nie mogliż zebrać ich w grono,
Dać opiekę, wzmocnić ducha,
I zająć pracą uczoną?
W każdego nauk rodzaju
Jakże to u nas dzieł mało!
Byłaby korzyść dla kraju,
By się i ztąd coś posłało.
Wiem, ktoś rzeknie: Uporczywa
Nieda się rzesza ta władzić.
Ach miłość! miłość prawdziwa
Mogłaby temu zaradzić.

W przycinkach upodobanie
Nie moje; lubię żyć w zgodzie,
Lecz puszczam na świat me zdanie
Jak ci służyć mój narodzie.

Wiersze nie szczególne a i po latach dwudziestu leżenia w tece nie naprawiły się jak wino w piwnicy. Nasze dawne swary kończyły się, jak i ten oto o kupienie domu, na krotochwilnej szermierce. A tymczasem sprawa publiczna nie cierpiała; co w swej zasadzie miało żyć, przyszło do sił, co przychodziło na świat z zarodem śmierci wczesnej, to i zmierało bez żalu niczyjego, samychże twórców.

Jakie skarby posiada ta Biblioteka, dość jest zajrzeć do Roczników Towarzystwa: i tak w Roczniku za r. 1866 jest podany inwentarz, że zawiera po ten rok 33,000 tomów, a Archiwum liczy wypisów 20,000 arkuszy. Rycin 27,000 sztuk — z tych polskich 5,687, portretów 4,460, oprócz będących w dziełach 6,483. Wydań illustrowanych 605. Atlasów i mapp 660. Monet złotych 38 srebrnych 400, miedzianych 45. Medalów złotych 12, srebrnych 156, miedzianych 232, razem 883.

przybyło	dzieł	tomów	zeszytów	mapp	ryc.	mon.
r. 1867	374	733	145	27	3	
r. 1868	326	435	821	44	5	3
r. 1869	247	316	187	81 med. i 15		

a do zbioru rycin zeszytów 206 sztychów i autografii 1,640.

Z powodu zamieszek we Francyi Rocznik za r. 1870 dotąd jeszcze nie mógł wyjść z druku — niewiadome więc są nabytki przeszłoroczne.

Dawniej myślą nas wszystkich było uratowane szczątki skarbów naszej literatury przenosić za granicę, i tam je chować w bezpiecznem miejscu od chciwości moskiewskiej. Paryż zdawał się być najdogodniejszem do tego schronieniem, jako siedlisko większej części wychodźtwa polskiego, jako posiadające już w łonie swem kilka instytucyj naukowych, towarzystw itd.

Dziś, kiedy zaszłe wypadki i wmięszanie się do nich Polaków może ich stanowisko we Francyi zmienić, i przyszły rząd uchyli swej opieki (co wszystko jest prawdopodobnem), rzucam myśl naiwasowo, czyby tworząca się Akademia umiejętności w Krakowie nie przedstawiała odtąd większej gwarancyi dla straży Biblioteki polskiej, niźli Towarzystwo hist. literackie, któreį po rozbiciu go teraźniejszem jakież losy przychylne kiedy potrafią skleić na nowo?... Porozumienie się byłoby łatwe, skoroby to pytanie gruntownie rozważone do swej dojrzałości przyszło. Jabym wtenczas cieszył się dwojako, raz, że biblioteka ta powiększyłaby skarby krakowskie, a potem, że z nią razem Kraków pozyskałby i jej dzisiejszego bibliotekarza, znakomitego pisarza, jakim jest Bronisław Zaleski. Dla emigracyi pozostałej wystarczyłaby biblioteka Szkoły Batignolskiej.

b. Konserwator Bibl. pol. w Paryżu.

Wiek cały upłynął, wiek tylu nieszczęść, bohaterskich ofiar i krwawych a bolesnych wysileń, zanim jedna część dawnej Polski, wolniejszem odetchnąwszy życiem, wytworzyć zdołała instytucyę niezbędną w wyjątkowych naszych warunkach, a solidarną w uczuciach całego Narodu.

Mimo dokonywających się na zachodzie wielkich dziejowych wypadków, mimo morderczego wojennego odgłosu, który uwagę wszystkich zwracał w tamtą stronę, Towarzystwo Opieki Narodowej, kierowane gorliwą i sumienną pracą dawnego komitetu, spełniało bez przerwy obowiązki statutem przekazane. Kalekom i starcom należytą zapewniano pieczę; wdowom i sierotom po poległych lub zamordowanych rodakach, podawano skuteczną pomoc; młodzieży ułatwiano powrót do nauki, kształcono ją w specyalnych zawodach, zdolnym zaś do pracy, starano się pozyskać odpowiednie miejsca, chroniąc ich od wstrętnej upokarzającej jałmużny, nieraz, może od występku. Nowo powołany Zarząd opierając się na zyskanej już podstawie, usilnie starać się będzie, aby dotychczasowy zakres działania Towarzystwa jak najwięcej rozszerzyć, stawiając je na wysokości potrzeb obecnej chwili i patryotycznego usposobienia Narodu.

Wyniki prac naszych ogłaszać chcemy publicznie w peryodycznych sprawozdaniach, a dając im przeto należytą wobec kraju jawność, zapoznawać będziemy ogół z głównemi potrzebami Towarzystwa, wykazując zarazem moralną i materyalną jego doniosłość.

Wychodźtwo Polskie, oddajmy mu sprawiedliwość, w ostatnich wypadkach piastowało narodową godność, względem bratniej nam, nieszczęśliwej Francyi. Dołożyło gościnność i dostarczoną pracę płaciło krwią własną.

Dzisiaj, wobec niepowodzenia, na jakie wychodźtwo jest narażone, wobec grożącej mu nędzy, usiłowania nasze podwojone być winny.

Odzywamy się więc do patryotyzmu wszystkich obywateli kraju, do serc zacnych Polek naszych, które w każdym objawie narodowego życia, najczynniejszą właściwą dawały działalność.

Pomyślny rezultat włożonych na nas obowiązków, zależy od dobrej woli ogółu, od chętnej wszystkich pomocy i rady.

Najlepszych chęci najszlachetniejszych uczuć Narodowi polskiemu nigdy nie brakło; potrzebna nam jest wytrwałość, która jedna do celu doprowadzić potrafi. Towarzystwo Opieki Narodowej wśród trudnych powstając początków, po rocznem istnieniu 1300 członków zyskało. Niewiasty i dziewice polskie żywy dotąd przyjęły w niem udział. Cyfra wskazana, nie odpowiada nadziei, jaka w pierwszych chwilach zawiązania, powszechnym zdawała się być objawem, nie dorównywa ona przedsięwziętemu pierwotnie zadaniu.

Dalszy więc rozwój i byt Towarzystwa z istotnych potrzeb całego kraju płynący, zarówno polega na regularnem spełnianiu przez członków dobrowolnych zobowiązań, jak na chętnem łączeniu się innych obywateli kraju.

Jeśli pojedyncze jednorazowe dary, skutecznie być mogą na razie, o tyle trwałość instytucyi i jej przyszłość, tylko współudział całego kraju zapewni.

Mamy ufność, że głos nasz obecny rozległe znajdzie poparcie.

Dary i przesyłki pieniężne raczą Szanowni członkowie i łaskawi obywatele adresować na ręce wiceprezesa Towarzystwa Opieki Narodowej Wgo Franciszka Zimy Dyrektora filii Banku centralnego we Lwowie. Korespondencye zaś dotyczące Towarzystwa, frankowane być winny, pod adresem Zarządu „ulica Świętojańska" Nr 887¼ we Lwowie.

Prosimy na koniec wszystkie czasopisma polskie o powtórzenie tej odezwy.

Walerya Podlewski prezes,
Piotr Gross, pierwszy wiceprezes,
Franciszek Zima, drugi wiceprezes,
Członkowie komitetu: *Ksawery Borsowski*, *Henryk Comil*, *Bronisław Dulęba*, *Dr Bernard Goldmann*, *Stanisław Jarmund*, starszy inżynier, *Zygmunt Medwecki*, *Michał Moszczański*, *Władysław Pańkowski*, *Karol Pawłowski*, *Ignacy Ślaski*, *Władysław Smólka*, *Kajetan Tatłoff*, *Piotr Wojda*, *Wiktor Wiśniewski*, *Tytus Zienkowicz*, *Antoni Żukowski*, urz. Wydz. kraj.

— Od Brodów aż do Wiednia odejdzie temi dniami pociąg spacerowy, a to na taki, aby podróżujący przybyli do Wiednia na pociąg. Ze Lwowa ... aby więc ... pociągu, o ... Krakowa ... Wracać ... pospiesznym pociągiem do 9go czerwca.

— We Lwowie znaleziono wczoraj rano w dworcu kolei żelaznej zwłoki jakiegoś robotnika z odciętą głową. Domyślać się można, że się w celu samobójczym położył na szynach.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 18 maja, *Uczniowie Karola czyli Młodość Fryderyka Szyllera*, dramat w 5 aktach Henryka Laubego, przełożył dla Sceny krakowskiej Władysław Wolski.

— Dnia 16 maja pogodny poranek, reszta dnia pochmurna i chłodna; termometr od 1°.2 doszedł do 10°.6 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 17 maja o godzinie 6ej rano stał on na 327'''.54, termometr + 3°.4 R. Wiatr północno-zachodni spokojny.

— We czwartek dnia 18go maja *Święto*, Wniebowstąpienie Pańskie i św. Feliksa biskupa; w piątek dnia 19 maja, Sgo Piotra Celestyna.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go maja

HOTEL DREZDEŃSKI: Bolesław Łuniewski właśc. dóbr z Buszna, F. Sadowski kupiec z Wrocławia, Przecław Stawiński właś. dóbr z Galicyi, Bolesław Zaremba z Podola.

HOTEL POD RÓŻĄ: Paweł Rieger wł. dóbr z Gorajowic, B. Descur właściciel dóbr z Galicyi, Antoni Biliński ze Lwowa, A. Szklarzewski z Rosyi, E. Mildner z Wiednia, F. Homolacz właśc. dóbr z Igołomii, Florentyna Boguszowa właśc. dóbr z Rosyi, R. Rudnicki z Kongresówki, M. Fiedler z Katowic, Julian Darowski ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Stanisław Stachowski z siostrą wł. dóbr z Warszawy, Władysław Kulczycki wł. dóbr z Roztoki, Jan hr. Zamoyski wł. dóbr z Podlasia, Katarzyna Baumgartenowa właśc. dóbr z Rosyi, Edward Stanowski właśc. dóbr z Owczar, Adam Rokosowski właściciel dóbr z Kongresówki, Aleksander Jasiński nowy ze Lwowa, William White z Gdańska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 13go maja. Pszenica 5·40, żyto 3·35, jęczmień 2·60, owies 1·98, groch 5·75, bób 3·40, tatarka 3·—, proso 3·—, ziemniaki 1·20, konicz 1·80, koniczyna 37·50, siano 1·70, słoma 1·20, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, mas okowity —·88, masła 1·20.

Konferencya zarządów kolei żelaznych w Wiedniu, uchwaliła, że wszystkie koleje będą miały jedną klasyfikacyę towarów. Każda kolej trzymać się winna tej samej klasyfikacyi, chociaż wolno każdej wydać inną taryfę opłat. Wybrano komitet do wypracowania szczegółowej klasyfikacyi.

Bank narodowy austryacki z dniem 8 maja rozszerzył zakres swoich interesów komisowych przez inkasowanie weksli, płatnych w miejscu, albo domicylowanych, zaopatrzonych akceptem lub płatnych za okazaniem; nadto assygnacyj i akredytyw miejscowych ściśle określony termin, opiewających na oznaczoną sumę i na czyjekolwiek zlecenie; za pośrednictwem na to urządzonych kas: w Bielsku, Bernie, Celowcu, Debreczynie, Fiume, Gradcu, Hermanstadzie, Insbruku, Krakowie, Kronsztadzie, Lublanie, Lincu, Lwowie, Ołomuńcu, Opawie, Peszcie, Pradze, Reichenbergu, Temeswarze i Tryeście. Wymienione tu filie nie przyjmują do ściągnienia effektów płatnych w miejscu swej siedziby. Bank narodowy może, bez podania powodów, odmawiać przyjęcia do inkasa. Jako prowizyę inkasową będzie bank pobierał do wysokości 10,000 złr. włącznie 1 od tysiąca, od sum większych nad złr. 10,000 pół od tysiąca. W każdym jednak wypadku będzie się pobierać najmniej kwotę 50 c. od sztuki, chociażby prowizya inkasu wcale tej nie wynosiła. Od effektów, których zapłaty odmówiono, będzie pobierana prowizya według tej samej skali, łącznie ewentualnych kosztów procesu i portoryi.

(Nadesłane).

Panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Korneuburgu! Sprowadzone od pana w przeszłym roku na próbę Korneuburgskie proszki dla bydła, znalazły tu szybki odbyt, a przez swą doskonałą skuteczność i osiągnięte za pomocą nich zdumiewające rezultata, doznały ogólnego uznania. Aby zadosyć uczynić wszechstronnym życzeniom, upraszam pana o przysłanie mi natychmiast 2000 pakietów *via* Hamburg.

Rio de Janeiro 15 marca 1871. *C. Otto Halfeld.*

(Nadesłane).

Zwracamy szczególniejszą uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie pp. *S. Steindeckera et Comp.* w Hamburgu. Rozchodzi się tutaj o oryginalne losy w ciągnieniu, które tak wielu głównemi wygranemi już zasłynęło, że spodziewać się należy w naszej okolicy bardzo żywego współudziału. To przedsiębiorstwo zasługuje tem bardziej na zupełne zaufanie, ponieważ są najlepsze poręczenia rządowe, jak niemniej odznacza się wyżej wzmiankowana firma swoją sumiennością i rzetelnością w wypłaceniu licznych wygran.

(Nadesłane).

Wszelkim chorobom bez lekarstw i kosztów zapobiega delikatna *Revalesciere du Barry* z Londynu, ... z 72,000 świadectw wyleczenia chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gruczołów, nerek i pęcherza, na co na żądanie przesyła się odpisy świadectw bezpłatnie i franco:

Świadectwo Nr 64,210. Neapol 17go kwietnia 1862.

Szanowny Panie! Od siedmiu lat cierpiąc na wątrobę, schudłam i opadłam z sił. Nie byłam w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całem ciele drżały mi, złe trawienie, ciągła bezsenność i rozdrażnienie nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tem zapadłam w melancholię. Wielu lekarzy wysilało się nadaremnie, bez najmniejszej dla mnie ulgi. W rozpaczy spróbowałam Revalesciere a po 3 miesięcznem używaniu tejże, dziękuję Panu Bogu za wrócone zdrowie. Revalesciere zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożebniła mi zajęcie napowrót mego stanowiska społecznego. Z szczerem podziękowaniem i szacunkiem *Margr. de Bréhan.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent, na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą" i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 15 maja. Pułkownik Masson, szef sztabu w ministerstwie wojny, został aresztowany. Wysłane do Issy bataliony stałej gwardyi narodowej w liczbie 144, wzbroniły się iść w pochód. Grousset wydał odezwę do większych miast francuskich, powołując je w pomoc na obronę Paryża, i oświadcza, iż Paryż będzie się bronił do upadłego od jednej barykady do drugiej, i od jednego domu do drugiego.

Wersal 15 maja. Dzisiejszej nocy nic ważnego nie zaszło. Wczoraj znaleziono w warowni Vanves 60 dział. Ciągła kanonada z Montretout i innych bateryj wielką zrządza szkodę w murach otaczających Paryż, demontuje wszystkie działa i osłania roboty w przykopach, które gorliwie są prowadzone.

Wersal 15 maja. *Le Soir* zapowiada rychłe ogłoszenie przeciwmanifestu Orleanów, (przeciw manifestowi hr. Chamborda). Podług tego samego źródła rząd nie będąc zmuszony zaciągnąć pożyczki, może już rozporządzać półtora miliardem, aby uzyskać ewakuacyę większej części Francyi, (bez pożyczki, może rząd wypuścić tylko nowe tytuły renty za uchwałą zgromadzenia narodowego. *Red).*

Rheims 15 maja. Główna kwatera królewicza Saskiego przeniesioną będzie z Compiègne do Margency, a główna komenda korpusu gwardyi z Senlis do Montmorency.

Hamburg 15 maja. *Hamb. Correspondent* donosi: Rządy meklenburski, oldenburski i miast wolnych zaniosły do Rady związkowej podanie o wynagrodzenie za szkody zrządzone przez Francyę w handlu morskim, a mianowicie o wynagrodzenie właścicieli statków zabranych i załóg ich z pieniędzy otrzymanych od Francyi tytułem kontrybucyi, o ile wynagrodzenie to nie nastąpi bezpośrednio od Francyi, aby właściciele statków, które nie mogły były wypłynąć na morze, otrzymali wynagrodzenie za koszta ponoszone daremnie, za utrzymywanie załóg na swoim koszcie, za opłaty portowe, a wreszcie za stracone korzyści. Podanie żąda, aby ustanowiona w tym celu komisya oceniła wszystkie szkody.

Londyn 15 maja. Utrzymują tu, że jenerał Fabrice ma nakaz żądania od Komuny paryskiej rozbrojenia pasa obronnego paryskiego, jako wbrew punktom przedugodnym obsaczającego miasto wojskiem i działami. Krok ten byłby wdaniem się czynnem Prus dla przyspieszenia upadku Paryża.

Londyn 16 maja. W izbie wyższej zapowiedział lord Russell na poniedziałek wniosek warunkowy (rezolucyę), aby królowa nie podpisała traktatu z Ameryką o „Alabamę", o ileby ten wiązał Anglię takiemi warunkami prawa publicznego, które nie istniały przed amerykańską wojną domową. Na interpelacyę lorda Strathedea, czy będą izbie przedłożone raporta konsulów o uzbrajaniach się Rosyi na morzu Czarnem, a mianowicie o budowaniu na brzegach tego morza arsenałów, odpowiada Granville, że takich raportów nie otrzymał. Podczas rozpraw nad tą interpelacyą lord Granville usprawiedliwia zwołanie konferencyi czarnomorskiej tem, że pozwoliła ona usunąć ciężkie zawikłania, gdyż niepodobna było wzywać pomocy Prus przeciw Rosyi, a znów wypowiedzenie wojny z pomocą Austryi, Włoch i Turcyi było wątpliwem, gdyż Austrya pragnęła, aby sprawę tę pokojowo załatwić. Salisbury rzekł: Anglia została przez Rosyę upokorzoną, a konferencya jeszcze pogorszyła to upokorzenie. W izbie niższej zapowiedział Disraeli wniosek, że postępowanie ministra skarbu Lowe co do budżetu podda pod rozbiór izby. — *Times* donosi z Paryża 15go, że Cluseret i Mégy uznani zostali niewinnymi.

Florencya 15 maja. Minister spraw zagranicznych utrzymuje, że przeniesienie stolicy do Rzymu przed końcem listopada jest niepodobnem z braku miejsca dla pomieszczenia urzędników. Papież postanowił nieprzyjmować żadnego takiego posła, któryby był zarazem posłem przy dworze włoskim, aby zniewolić rządy do trzymania osobnych przy rządzie włoskim posłów a osobnych przy Stolicy Apostolskiej.

Florencya 15 maja. Poseł austryacki, bar. Kübek, wrócił z urlopu. — *International* twierdzi, że w sporze turecko-egipskim nie znikła jeszcze obawa wojny. Układy w tej chwili prowadzone mają jedynie na celu zyskanie czasu, aby się tem lepiej uzbroić.

Washington 15 maja. Komisya senacka przyjęła sprawozdanie przychylne traktatowi „Alabamy."

Sprawa wystosowania przez Radę państwa adresu do Cesarza miała wczoraj być wniesioną w Izbie. Piszą nam właśnie z Wiednia, że wydział konstytucyjny odstąpił od zamiaru żądania od Izby umocowania do wygotowania projektu do adresu, a zamiar ten powziął dopiero w skutek oświadczenia posłów polskich, iż stanowczo przeciw adresowi głosować będą. Na wniosek jednak Rechbauera wydział zadecydował wczoraj wystąpić wobec Izby już z gotowym projektem adresu, nie czekając na poprzednie upoważnienie.

Sprawa adresu podniesioną jest przeciw ministerstwu, jak piszemy na czele dziennika; ale ponieważ wiernokonstytucyjni nie czują się na siłach objęcia steru władzy, właściwie zatem adres ma na celu przewlec sprawę galicyjską, a raczej uniemożebnić jej rozwiązanie. Delegacya nasza występując przeciw adresowi, winna się zarazem domagać traktowania wniosków rządowych o Galicyi zupełnie oddzielnie od wszelkich spraw, jakie się podoba podnosić wydziałowi, a to tem więcej, że projekt do ustawy o Galicyi jako projekt rządowy ma pierwszeństwo przed innemi wnioskami posłów. W taki sposób dałoby się przeszkodzić zmowie centralistów przeciw przyznaniu Galicyi praw, bodaj tylko w zakresie projektu rządowego.

Donoszą nam również z Wiednia, że wydział finansowy Rady państwa ukończył obrady budżetowe, i przyjął ustawę skarbową, według której dochody oznaczone są na 333,955.000 złr., wydatki na 345,557.000 złr., deficyt na 11,602.000 złr. Wniosek sprawozdawcy przeciw dozwoleniu przenoszenia (*virement*) sum z jednej pozycyi na drugą, pomimo oświadczenia się przeciw niemu ministra skarbu, został przyjęty.

Bezzasadnemi są pogłoski, jakoby Prusy miały czynny wziąść udział w pokonaniu powstania paryskiego, a to grożąc Komunie rozbrojeniem, jako nieprawnem. Rzeczywiście mogłyby użyć Prusy przeciw Komunie rygoru, który im przyznany jest traktatem wersalskim ograniczającym siły załogi paryskiej, wszelako wolą się przyglądać wycieńczaniu się Francyi. Wojsko wersalskie jest już w posiadaniu Vanves i podobno zrobiło już wiele wyłomów w murach Paryża, lecz pomimo rozdwojenia panującego między władzcami stolicy, zbyt leniwo działa. Jak w Paryżu nie ma karności, tak w Wersalu nie ma zapału do sprawy, za którą się walczy.

Do tych dwóch obozów przybywają jeszcze dla powiększenia zamętu odezwy i proklamacye domniemanych kandydatów na tron francuski. Hr. Chambord chce zbawić Francyę, Orleanie odmawiają mu do tego prawa i o tyle przynajmniej słusznie, że w szeregach pretendentów nie najdawniejsi, lecz świeżsi mają bliższe prawo, a potomki Ludwika Filipa bliższymi są od potomków Karola X. Zresztą Orleanie starali się bronić Francyi przeciw Prusakom, o czem Bourboni nie myśleli. W każdym razie odezwy nie wystarczą do restauracyi; potrzeba na to energiczniejszych środków. Ktoby umiał zdobyć Paryż, ten zdobyłby sobie tron.

Niedokładne było telegrafowane sprawozdanie o podaniu przez Favra w zgromadzeniu narodowem treści traktatu pokoju frankfurckiego. Obszerniejsze bowiem doniesienia o tem sprawozdaniu nadeszłe przekonywają, że zgadza on się zupełnie z tem co kanclerz Bismark oznajmił w parlamencie niemieckim d. 12 b. m., a cośmy niemal dosłownie podali w poniedziałek.

Parlament niemiecki uchwalił zniesienie kaucyi od pism peryodycznych i zniesienie prawa pozbawiania konsensu na wydawnictwo pism czasowych. Dalej obradował nad budżetem związkowym.

W sobotę spodziewają się w Berlinie Cesarzowej Rosyjskiej w przejeździe do Ems. Z tego wnoszą, że w ciągu lata nastąpi spotkanie się Cara z Cesarzem Wilhelmem.

Senat hiszpański uchwalił 85 głosami przeciw 23 wygotowanie adresu do króla Amadeusza na mowę tronową; uchwała ta ma takie znaczenie, że większość przychylną jest nowemu rządowi.

Po upadku Francyi a przeto i wpływu francuskiego na Wschodzie, kurya rzymska usiłowała wejść w bezpośrednie związki z rządem tureckim, i jak już dawno nam doniesiono, wysłała msgra Franchi do Konstantynopola dla zawarcia konkordatu, któryby warował prawa kościoła katolickiego na Wschodzie, i bronił katolików. Porta bardzo przychylnie przyjęła ten krok, zwłaszcza z tego powodu, że w stosunkach swoich z Rzymem nie będzie potrzebowała ulegać wpływom żadnego obcego mocarstwa. Dyplomacya austryacka nie umiała korzystać z tego stosunku, by wspierać kuryę rzymską; ani zaś Włochy ani Prusy przyjąć nie chciały na siebie roli opiekuna Rzymu. Dziś więc, kiedy Rosya zaczęła na nowo przymilać się Porcie, i jakby wracały czasy Chosrewa paszy i panowania rosyjskiego w dywanie, nietylko unia kościoła bułgarskiego napotyka na przeszkody, ale oraz Porta uchyla się od zawarcia konkordatu, a podmawia Koptów i Maronitów, aby polegali na jej przyrzeczeniach, i nie znosili się z wysłannikiem papieskim.

Piszemy powyżej o przebiegu zajścia między Rosyą a Chiwą. Ostatnie wiadomości donoszą, że w Bucharze emir party przez duchowieństwo gotuje się do walki, tak że w chwili napadu na Chiwę Moskale będą zmuszeni walczyć oraz z Bucharą, Szachrisiabzą i z powstaniem w nowozdobytych krajach. Wojsko moskiewskie zostało zaopatrzone w broń odtylcową i odbywa ciągłe ćwiczenia. Dowodzić wyprawą ma jenerał Kaufmann, naczelnik kraju Turkiestańskiego, były jenerał gubernator Wileński. Punkt zborny dla wojsk naznaczony w Dżizaku.

Telegraf z Kalkuty donosi zaś, że garnizon z Gerat rozbił Jakóba Chana. Twierdza Gerat trzyma się.

Traktat ułożony w Washigtonie przez komisyę mięszaną angielsko-amerykańską obejmuje 43 paragrafów, z których pierwsze 17 odnosi się do sprawy „Alabamy". Na wstępie wyraża on ubolewanie nad sporem oba państwa dzielącym, a oraz z powodu ujścia statków pirackich. Strony sporne poddają się wyrokowi sądu polubownego z pięciu członków złożonego, z których mianują po jednym: królowa Angielska, Prezydent Unii amerykańskiej, król Włoski, Prezydent rządu szwajcarskiego i Cesarz Brazylijski. Gdyby które z tych państw usunęło się od udziału, król Szwedzki zostanie zaproszonym. Sędziowie zjadą się w Genewie. Spory rozstrzygane będą większością głosów. Termin 6-miesięczny naznaczony jest do wniesienia roszczeń, a te muszą w ciągu 4 miesięcy uzyskać odpowiedź i wyjaśnienie.

Rozstrzyganie ma się odbywać na podstawie następujących zasad prawa publicznego: Rząd neutralny ma niedopuścić zbrojenia w portach swoich statków dla prowadzenia wojny z państwem, z którem go wiążą stosunki przyjaźni; nie wpuszczać do portów swoich statków stron wojujących, nie pozwalać na zaciągi na dostarczanie broni i materyałów wojennych i przeszkadzać naruszeniu neutralności. Ostatnie orzeczenie sądu polubownego nastąpi w ciągu dwóch lat. Przyznane wynagrodzenie ma być wypłacone w rok po wyroku zapadłym.

Inne części traktatu odnoszą się do wyspy San Juan na zachodnich brzegach Ameryki i Kanady, dalej do żeglugi na kanadyjskich jeziorach, rybołostwa na brzegach oceanu Atlantyckiego, itd.

Traktatem tym przyznaje Anglia wielkie prawa Unii amerykańskiej, a sama nie ma prawa przeszkodzić, aby Feniści nie wpadali do Kanady, gdyż jeziora i rzeki graniczne są otwarte dla poddanych obu państw. Traktat ten zamiast sprowadzić zgodę, może łatwo stać się zawiązkiem zatargów, zwłaszcza, gdyby Anglia nie chciała się poddać kontrybucyi, jaką na nią nie omieszka sąd nałożyć, trzymając się zasad powyżej wypowiedzianych. Dla tego pewną jest rzeczą, iż senat amerykański uzna ten traktat, ale jeszcze nie pewną, czy go zechce ratyfikować królowa Wiktorya.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wersal 16 maja. Zgromadzenie narodowe uznało jednogłośnie nagłość wniosku postawionego, iż dom Thiersa ma być odbudowany kosztem skarbu publicznego. Wnioskowi zaś, że zgromadzenie narodowe uznaje rzeczpospolitę za formę rządu Francyi, odmówiono uznania nagłości, lecz przekazano go do komisyi. Dalej uchwalono wniosek polecający odprawienie w świątyniach wszystkich wyznań modłów za rychłe ukończenie wojny domowej. Grévy został wybrany ponownie prezesem zgromadzenia narodowego. Telegram potwierdza wiadomość o zrzuceniu kolumny Vendôme. Mniejszość Komuny oświadczyła, iż usuwa się od posiedzeń dalszych Komuny, albowiem większość Komuny przekazała władzę swoją Komitetowi bezpieczeństwa publicznego. Odezwa Paskala Grousseta wzywa większe miasta Francyi w pomoc Paryżowi.

Konstantynopol 16 maja. Gminy katolickie obrządków chaldejskiego, maronickiego i ormiańskiego z duchownymi swymi na czele zaniosły petycye przeciw zawarciu umowy między Portą a Stolicą Apostolską przez msgr. Franchi reprezentowaną. W. Wezyr oświadczył, iż nie może zawierać żadnej umowy z władzą obleczoną charakterem nieomylności.

Kurs. Wiedeń 17 maja godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59 30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·85. — Losy z r. 1860 97·50. — Akcye banku 759·—. — Akcye kredytowe 280·—. — Londyn 125·—. — Srebro 122.45 — dukat 5.91½. Lombardy 176·80. — Losy z roku 1864 125·75. — Akcye franco-austr. 111·—. — Napoleony 9·93½. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 260·50. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107·— — Akcye banku jenerał. 90·50. — Renta w srebrze 68.85. — Oblig. indemniz. gal. 74.80. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 164·75 Akcye anglo-banku 242 40. Akcye kol. rządow. 421·50. — Akcye kol. siedm. 171·—. — Akcye kol. Rudolfa 163·75. — Akc. kol. Pardubic. 178·— — Akcye kol. północ. 226·—. — Tramway 216·—. — Akcye banku budowy 81·—. — Akcye kol. wschod. 84·75. — Akcye kolei Alföld. 177·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. —.— — Usposobienie giełdy: bezczynne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Jutro z powodu święta uroczystego „CZAS" nie wyjdzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 maja.

	żądają	płacą
Sreb. pol. sc. za 100 zł.	—	—
Akcye B. G d. H. i P.	70 —	68 50
Listy zast. pol. z kup.	90 —	88 75
Bankn. pol. za 100 złr.	412	409
Ruble ros. za 100 rub.	165	164
Talary prus. za 100 tal.	185	184
Bankn. prus. za 100 złr.	81¾	81¼
Srebro nowe austr.	123	122¼
Dukat ważny	5 95	5 88
Napoleon d'or	9 98	9 87
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	75½	74½
5% " " " "	85½	84
Obl. indemniz. z kup.	75½	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	264	260
" L. Czerniowieck.	176	173
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	94 —	91 50

Wiedeń 16 maja.

	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	59 40	59 30
5% " " " sreb.	69 5	68 95
" Obl. ind. niż. Aust.	97 75	97 25
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	80 —	79 75
" " " galicyjsk.	75 10	74 90
" " " bukowiń.	73 75	73 25
" " " siedmiog.	75 50	75 25
" " Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 50	97 25
4 " galicyjskie	— —	74 50
5 " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	— —	88 50
5 " węgiersk. losow.	89 5	89 25
5 " zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 80
5% Domin. pań. 120 fl.	— —	128 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	295 —	294 —
" " " 1854	92 —	91 —
" " " 1860	97 50	97 25
" " " 1864	125 75	125 50
" Comorente	25 —	23 —
" Kredytowe	165 25	164 75
" żeglugi parowej na Dunaju	102 —	100 —
" księcia Salm	40 —	39 —
" " Palfy	30 —	29 —
" ks. Klary	36 —	34 —
" hr. St. Genois	30 —	29 —
" miasta Budy	34 —	33 —
" ks. Windischg.	22 50	21 50
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	17 —	15 —
" Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	761 —	759 —
Zakładu kredytowego	280 40	280 20
Żeglugi par. na Dun.	611 —	609 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2263	2260
" rządowej fr. a.	422 50	421 50
" zachodn. c. El.	222 50	221 50
" Pardubickiej	178 75	178 25
" południowej	176 80	176 60
" Galicyjskiej	261 50	261 —
" Czerniowieckiej	174 50	174 —
Kol. węg. półn. wsch.	163 —	162 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 50	164 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	177 50	177 —
" " Kosz.-Bogum.	98 —	97 50
" " Siedmiogrodz.	— —	— —
" " Cisańskiej	245 50	245 —
" " wschod. węg.	85 —	84 75
" " austr. północ.-wschodniej	211 50	211 —
" " Franc. Józefa	202 75	202 25
Akcye bank. anglo au.	244 25	242 75
" " angl. węg.	86 —	85 50
" Zakł. kred. węg.	108 —	107 50
" bank. frank. austr.	111 50	111 —
" " węgierskiego	79 50	78 50
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	142 50	142 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	107 25	107 —
" dla obrot. ogól	164 50	164 —
" Tow. han. pł. leś.	32 25	31 75
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
" (Emis. 1862) " "	94 50	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 50	139 25
" " Emis. 1867 "	135 25	134 75

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	112 50	112 25
" Bony 1870-1874 6%	242 —	241 —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 50	91 25
" " " za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
" " w sreb. 5% w. a.	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr, 100 fl. w. a.	95 —	94 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	96 25	95 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	104 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 20
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 25
" " " Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 10	88 90
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 90	90 70
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	97 80	97 40
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 92⁵	5 91⁵
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 53	12 48

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 60	122 40
Srebro, kupony	122 60	122 40
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 84²⁵	1 83⁷⁵

Lwów 15 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 86	5 79
" cesarski	5 90	5 83
Półimperyał rosyjski	10 13	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
" papier. "	1 63½	1 62½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
" " " 4%	74 50	73 75
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 75	74 20
Akcye kol. gal. b. kup.	263 —	262 —
" " lwow.-czer.	175 75	175 25
Akcye Banku hip. gal.	121 —	119 —

Warsz. 15 maja.

	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	89 45 [?]	89 8
" " 2 ser. "	88 66	88 25
kupon "	— —	1 58 8/9
Listy zastaw. nowe "	88 17	87 83
kupony "	— —	1 98 2/3
Listy likwidacyjne "	73 35	72 85
kupony "	— —	1 82 2/9
Kolej warsz. wiedeńska	75 75	74 75
" " bydgows.	69 50	68 50
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
"	" miesz.	7.—	—	—	8.53
"	wielicki	9.—	—	—	5.38
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
"	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
"	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
"	" miesz.	9.52	—	9.42	—
"	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
"	" miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
"	" miesz.	—	1.19	—	1.—
"	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
"	" miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
"	" miesz.	—	4.32	—	4.17
"	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
"	" miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
"	" miesz.	6.42	—	—	8.—
"	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei północ Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowa

Konkurs

na posadę **Organisty i Nauczyciela** szkoły parafialnej w Kosinie, w powiecie Łańcuckim w Galicyi, z roczną zapłatą 300 złr. w. a. z rozmaitych źródeł.

Wymaga się od kandydata dźwięcznego i silnego głosu, melodyjnego grania na organach i odpowiedniego uzdolnienia na nauczyciela szkoły parafialnej; tudzież, aby był żonaty i obyczajów wzorowych.

Stałe przyjęcie nastąpi po roku pomyślnej próby, bez prawa jednak do emerytury.

Osobiste zgłoszenie się o tę posadę dwoistą, w przeciągu 6 tygodni od niniejszej daty, do plebana miejscowego.

Kosina d. 1go Maja 1871 r.

(591-3-) *Ks. Marcin Konkolowski*, pleban.

Nakładem Księgarni

J. M. HIMMELBLAUA

w Krakowie, wyszła broszura:

„Odpowiedź ks. Janocie na jego artykuł umieszczony w *Szkole* pod tytułem: „Jeszcze kilka słów o polskiem tłumaczeniu Gramatyki J. Schöbera przez *E. Rebena*.“

Broszura ta rozdaje się **darmo**.

Również przez tego samego opracowana **Składnia niemiecka** wkrótce opuści prasę. (803)

Tegoż samego nakładem wyszły **Wypisy francuskie** przez *Świtkowskiego*. Wydanie IIgie. Cena 1 złr.

W domu pod L. 58 przy Ulicy Karmelickiej jest na piętrze, z ogrodem, stajnią i wozownią **do wynajęcia**.

Wiadomość u właściciela w tymże domu. (726-1-3)

---

20 młodych krów

do wyboru z 42, rasy krajowej, holenderskiemi buchajami poprawnej, w dobrym bycie **są do sprzedania ryczałtem** w Wesołowie dolnym pod Zakluczynem, 2 mile od dworca kolei żelaznej w Bogumiłowicach. (802-1-3)

Ważne dla dotkniętych głuchotą i innemi cierpieniami uszów mieszkańców Krakowa i okolicy.

Lekarz chorób uszów

Dr. Med. *Schwarz* (Föhrenschwarz) z Wiednia,

ordynuje we wszelkich **uszu dotyczących chorobach** według dzisiejszych zapatrywań umiejętności lekarskich. **Stale oznaczony pobyt trwać będzie tylko do 2 Czerwca** w Hotelu „pod Różą“ (dawniej Rosyjskim) w II piętrze, drzwi Nr. 23, od 9—11 godz. zrana i od 3—4 po południu. (720-3-10)

Podać rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygraną nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 7 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900 wygran.** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000**, szczególowo zaś **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000**, 105 po **2,000**, 156 po **1,000**, 206 po **500**, 11,600 po **110**, itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędownie postanowione i odbędzie się **już dnia 21 Czerwca 1871 roku.**

1 cały oryg. los koszt. tylko 4 zł.
1 połowka „ „ „ 2 „
1 ćwiartka „ „ „ 1 „

za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłany naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskuteczniona przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosunków we wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnęło u nas pomiędzy wieloma innemi znacznemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem na **najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upraszamy się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,

Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg. Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (722-2-12)

Za powodem

Stowarzyszenia rękodzielniczego Bielsko-Bialskiego

w połączeniu z obydwoma **Towarzystwami gospodarczemi** w **Opawie** i **Krakowie** zaprojektowana

WYSTAWA

dla rękodzielnictwa, przemysłu, gospodarstwa i leśnictwa

w połączeniu

z międzynarodowym jarmarkiem na maszyny i bydło,

odbędzie się stanowczo w czasie od **27 Sierpnia** do **10 Września**, a względnie **wystawa bydła** od **8** do **10 Września 1871 r.**,

Wystawa z okolic

austryackiego Szlązka i zachodniej Galicyi, należnych do izb handlowych w Opawie i w Krakowie.

Produkta przemysłowe innych prowincyj, mających szczególną ważność dla przemysłu krajowego lub gospodarstwa i leśnictwa, będą za poprzedniem oznajmieniem wedle zdania komitetu, o ile miejsce pozwoli, wyjątkowo przypuszczone, nie mogą jednak rościć pretensyj do nagrody ani do uznania.

Jarmark na maszyny i bydło jest międzynarodowym.

Zgłaszania na wszystkie przedmioty uprasza się nadsełać do 30 Czerwca, zaś na zwierzęta najdalej do 15go Lipca b. r.

Szczegółowe programa i arkusze do oznajmienia rozsyła bióro wystawy, obopólnie opłatnie. (653 3-5)

Wystawa Bielsko-Bialska 1871.

Ostrzeżenie.

Kilku przemysłowców zwabionych odbytem Korneuburgskiego Proszku bydlęcego, pozwoliło sobie odpadki z ziół bez wartości i skuteczności, pakować w pakiety zupełnie podobne kształtem, farbą, rysunkiem i tekstem etykiety i przepisem użycia do moich Korneuburgskich Proszków bydlęcych i puszczać w handel. Ci przemysłowcy chcą sławę mego, blisko od 20 lat słynnie znanego Korneuburskiego, Proszku bydlęcego *w nieuczciwy i prawnie karny sposób* wyzyskać *i ośmielają się oszukiwać* publiczność w ten sposób, że sprzedają jej *zły bezwartościowy towar* za moje *prawdziwe tylokrotnie odznaczone.* — Aby ochronić Publiczność od oszustwa i połączonych z tem strat, zwracam uwagę na to, że *Korneuburskie Proszki dla bydła*, jako też moje *wszystkie inne wyroby weterynaryjne*, są do nabycia jedynie w miejscach poniżej wymienionych, i że tylko te pakiety Proszku Korneuburskiego są prawdziwe, które noszą na etykiecie moj podpis (jak poniżej) czerwoną farbą wydrukowany.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, p. ***Józef Jahn***, p. ***Jakób Goldwasser*** przy ul. Floryańskiej hotel „pod Różą.“

we Lwowie: PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz, A. Berliner, S. Rucker*** aptekarze, p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Handlującym podrabianemi Korneuburgskiemi Proszkami dla bydła przypominam, że przez odsprzedawanie nasladownictw stają się prawie winnymi tego samego karnego postępowania, jak sami fałszerze.

Kto mi wskaże fałszerza mojego znaku w ten sposób, że go będę mógł sądownie do ukarania pociągnąć, **otrzyma nagrody do 200 złr.**

Korneuburg dnia 17 Maja 1871 r. (760-1-2)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-1 52) ***Browar obywatelski.***

GRY TOWARZYSKIE

na najbliższe ciągnienia na

20 sztuk 100 złr. węgier. losów premiowych,

główna wygrana złr. 150.000, w miesięcznych ratach po **6** złr. Rocznie 4 ciągnienia, najbliższe **15 Maja**.

20 szt. 100 złr. losów z roku 1864,

w miesięcznych ratach po złr. **6. — Główna wygrana złr. 250.000.** Rocznie 6 ciągnień, najbliższe **1 Czerwca.**

20 szt. 5tych części losów państw. z 1839 r.

w miesięcznych ratach po złr. **10.— Główna wygrana 220.000 złr.** Mają jeszcze tylko 6 ciągnień, najbliższe **1 Czerwca.**

20 szt. losów tureckich 400-frankowych,

w miesięcznych ratach po złr. **5. — Główna wygrana 300.000 fr.** Rocznie 6 ciągnień, najbliższe **1 Czerwca.**

W powyższych grach towarzyskich **uczestnicy grają zaraz po złożeniu pierwszej raty**, podczas trwania wpłat na **20 losów rozmaitych seryj i numerów**, a po wpłaceniu wszystkich rat otrzymuje każdy **jeden oryginalny los.**

W ciągnieniu dnia 1 Maja 1871 r. nabyty u nas los na wypłatę ratami Nr. 1581 z 1860 roku wyciągniętym został z wygraną 5.000 złr. i natychmiast został wypłacony.

PFEIFER & KANITZ,

Kantor bankowy i wymiany w **Wiedniu,**

Kohlmarkt Nr. 8.

(675-1-3)

Promesy i losy premiowe, ciągnienie 15 Maja, po złr. **2.** } i stępel.
Losy z roku 1864, ciągnienie 1 Czerwca, po złr. **2½**. }

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w RABCE

otwartym zostaje w bieżąc. roku

dnia 1go Czerwca.

Cztery zdroje słone jodo-bromowe, zdaniem chemików za najsilniejsze ze wszystkich wód tego rodzaju w Europie uznane — potrafiły mimo używania tychże jako środka leczniczego dopiero od siedmiu lat, zjednać sobie sławę z swej skuteczności nietylko w skrofułach wszelkiego rodzaju, ale także w złym przymiocie (syfilis), macicznych, w obrzmieniach wątroby i śledziony, gośćcu, dnie, kile i wszelkich wyrzutach skórnych.

Zakład — mający obecnie 130 pomieszkań wygodnych — zaopatrzony jest w dobrą traktyernię, kawiarnię z bilardem, czytelnię gazet i pocztę miejscową—powiększa i ulepsza się z każdym rokiem co do wszelkich wygód i uprzyjemnienia pobytu gości.

Ordynującym lekarzem jest Wny ***Izydor Kopernicki***, Doktor medycyny i chirurgii, uczeń Uniwersytetu Kijowskiego, Konserwator muzeum w Bukareszcie.

Główny skład wody utrzymuje Dom handlowy p. ***Jana Wentzla*** w Krakowie.

Wszelkich wyjaśnień udziela listownie i na miejscu (625-2-3)

Inspekcya Zakładu.

Towary jedwabne wprost z fabryki.

Prawdziwego zysku

15 procentów daje zakupno

MATERYJ JEDWABNYCH

w c. k. składzie TOWARÓW — uprzyw. fabrycznym JEDWABNYCH

„zur Stadt Lyon“,

w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben Nr. 13.

albowiem zyski jaki każdy **hurtowny lub częściowy handel** przy sprzedaży ma, musi przypaść naszym bezpośrednim odbiorcom, albowiem my nasze **własne wyroby** po następujących stałych cenach fabrycznych tak w sukniach jakoteż na łokcie sprzedajemy:

	za łokieć wiedeń.	
Najnowsze i najpiękniejsze materye jedwabne w kolorowe paski	od złr. 1.20	do 2.30
TYFTYKI i POULT DE SOIE w najnowszych i najpiękniejszych kolorach jakoteż gładkie	„ 1.75	„ 2.50
GROS DE FAILLES najnowsze i najpiękniejsze kolorowe ¾ szerok	„ 2	„ 3.80
GROSGRAIN najcięższe i najnowsze farby	„ 3.75	„ 4
BRODERIE DE LYON najnowsze	„ 2.50	„ 2.60
FULARY surowe praw. indyjskie w sukniach po 13 łok. 5/4 szerok.	„ 15.	„ 38.
KOŁDRY TYFTYKOWE najlepsze	„ 1.60	„ 2.60
ATŁASY we wszystkich kolorach	„ 1.10	„ 7
TYFTYKI LYOŃSKIE, NOBLESSE POULT DE SOIE najtrwalsze i najlepsze czarne	„ 1.20	„ 3.75
GROS DE FAILLES i GROSGRAINS czarne najcięższe i najlepsze	„ 1.80	„ 5
AKSAMITY WEŁNIANE patentowane angiels.	„ 90	„ 3
AKSAMITY JEDWABNE praw. czarne	„ 2.50	„ 12

Próbek naszych materyj udzielamy jak najchętniej.

Zamówienia ze wszystkich stron w **kraju i za granicą** wypełniane będą szybko i ściśle według próbek, za pobraniem należytości pocztą, koleją lub parowym statkiem.

(543-9-12)

Towary jedwabne wprost z fabryki.

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21,

w WIEDNIU.

Ciągnienie 1 Czerwca 1871 r.

c. k. Losów państwowych z 1839 roku

Wygrane: złr. 300,000, 280,000, 220,000, 75,000, 60,000, 50,000, 30,000, 25,000, 2,000 itd. itd.

Tylko jeszcze 6 ciągnień

mają te losy; aby zaś **każdy** mógł wziąść udział z **małą wkładką**, wydajemy **stęplowane** noty udziału w 20ej części, na piątą część losu, ważne na wszystkie 6 ciągnień

po **10 złr.** za sztukę

bez dalszej wpłaty. Jak tylko serya noty udziału wyciągniętą zostanie, odkupujemy takową na żądanie za **14 złr.** przez co **pewny zysk 4 złr.** na sztuce (przy 20 sztukaah 80 złr.) **poręczonym jest**, a tem samem tylko zysk, **a nigdy strata**, osiągniętym zostanie. Za **nadesłaniem** należytości w gotówce lub za przekazem pocztowym **10 złr.** za sztukę (**10 sztuk 95 złr.**, **20 sztuk 185 złr.**) noty udziału będą **natychmiast** przesłane.

Prospekta i wykazy ciągnień bezpłatnie.

Rothschild & Comp.,

w WIEDNIU, Opernring 21. (650-6 10)

Aparaty

gorzelniane i destylacyjne

do bezustannego ruchu.

Aparata te wydoskonalone przezemnie, **za których wydatność i dokładność daję zaręczenie**, w porównaniu z aparatami dawniejszej konstrukcyi posiadają następujące korzyści: **nadzwyczaj szybki odpęd, 24 do 30 wiedeńskich wiader na godzinę**, albowiem nieodzowne przy dawnych aparatach wypróżnianie i nabijanie kotłów odpada, zmniejsza się znacznie przez to potrzeba pary i wody, spirytus wydaje w przecięciu **90 do 92° Tralesa. Wywary** są nader **pożywne** albowiem najzupełniej **oczyszczone** z lutrunku.

Polecam się z dostawą takich aparatów, które **ponieważ są lżejsze** od aparatów dawnej konstrukcyi, a tem samem **tańsze**. Przesyłam także na żądanie **rysunki** i **kosztorysy**.

Ober Glogau w pruskim Szlązku.

A. Engelke,

Fabrykant towarów miedzianych.

(620-2-3)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

ul. Floryańska L. 333, I. piętro.

(56-40-)

Galicyanka, mogąca mieć polecenie z domu bardzo znakomitego, szuka prędkiego umieszczenia jako **rządczyni** domu lub gospodarstwa. — Bliższa wiadomość u pana *Henryka Kossowskiego*, Ulica Floryańska Ner 335. (639 2-3)

Letnie mieszkanie

w Woli Justowskiej, pod L. 38, składające się z 2ch pokoi i saloniku, jest każdego czasu **do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu lub za listami opłatnemi pod adresem: *Fryderyk Streer*, poczta Kraków. (629-2-2)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena fiakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trąwiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct (58-12-)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apte. p. J. Trauczyńskiego, ul. Floryańska — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Ceerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki — w Tarnowie u W. T. W. Wielogórskiego.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir selbst oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz 9.

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode.

Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

(525-20 25)

Główna wygrana 250.000 złr.

najniższa wygrana 170 złr.

Dnia 1 Czerwca 1871

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

120 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20,000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 783 po 1.000, 1350 po 500 itd. i 170 złr. w. a.

jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 220.000 złr.

Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygranych każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (698-3 6)

J. Breycha

w Frankfurcie a. M.,

grosse Friedbergerstrasse, 41

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla *Prenumeratorów zamiejscowych* broszurka: „Iwonicz w czasie pory kąpielowej r. 1870 przez Dra Bośniackiego.“

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski* — Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*